

Nr 91 (11 992) Nakład 154.000 Cena 600 zł

Sztuka uszlachetnia

Ciąg- dalszy na str. 3

* MEKSYK — Papież Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym do biznesmenów państw Ameryki Łacińskiej w Durango zaapelował o tworzenie nowych miejsc pracy i właściwe wynagradzanie pracowników.

biorstw komunalnych. (PAP)

(141)

no z dźwięnych przysłów mówię, że „Jeśli deszcz w nocy Filipa i Jakuba, na dobry urodzaj dość pewna rachuba”. I chociaż Florian jest patronem strażaków, deszcz na jego intencję miał doprowadzić do dobrego urodzaju.

Wierzycy czy nie wierzycy? Myśle, że i spoglądać na barometraż, i nie zapominać o tradycji. Coś w tym musi być.

(des)

Ciąg dalszy na str. 2

Prosimy Czytelników o pomoc w rozwiązaniu zagadki.

rejon Skandawii. Dopiero od 16 km. zapowiadana jest zmiana pogody.

Ogrodnicy nie kończą jednak agrarnych przepowiedni w maju. Wkrótce (15.V) św. Zofia, która „kłosy rozwija” za „pogoda na Urbaną (25.V), deszcz na Wita — to dobrze nam żyć”.

Wszysti udział w spichrzu mają też inni majowi święci — Filip, Jakub i Florian. Je-

dno z dawnych-pryszłów mówią, że „Jeśli deszcz w mocy Filipa i Jakuba, na dobry urodzaj dość pewna rachuba”. I chociaż Florian jest patronem strażaków, deszcz na jego intencyj miał doprowadzić do dobrego urodzaju.

Wierzyliście, nie wierzyliście? Myślę, że i spoglądając na barometr, i nie zapominając o tradycji. Coś w tym musi być. (des)

Sformalizowała je, zideologizowała do granic głupoty Przerwana Dekada.

W tym roku tylko książka wyszła na ulice, prezentowana na rozkładanych stołkach, placiche gazety, wprost ze straganu lub walizki.

Czas akcji i obchodów różnych „dni” już chyba miał być „zwierdziel” zgonie, pracownicy Wojewódzkiego Biuletynu Publicznego oraz Wydziału Kultury i Sztuki w Suwałkach.

— Jeśli kogoś będzie stać na organizowanie okolicznościowych uroczystości z tej okazji — to jego sprawa. Po raz pierwszy nie dotarli „w

nieży. Mamy tylko na fundusz plac (sic!) — powiedział mi dyrektorka Miejskiego Domu Kultury w Białymstoku, dotychczas główny organizator z ramienia prezydenta masowych imprez miejskich.

— Już nie chodzi się do zegarmistrza po wskazówki — podkreśliła kierowniczka Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Odtechneli organizatorzy, bo robiały walczyły to, na co ich stać. W „dół” nie poszły wytyczne „—górze” nie trzeba robić sprawdań.

Cląg dalszy na str. 2

Zapowiada się wspaniały weekend! Proszę jednak przedwcześnie nie cieszyć się — wiadomo, jak to bywa z zapowiedziami... Skoro o nich:

* w piątek — spodziewane

* w sobotę i niedzielę (oprócz

tego co wyżej) — w dzień kilka st. C. mniej, lokalnie (bez większych ponoć szans) — burze.

(nil)

KULTURA
— zagrożenia
i frustracje

Ciąg dalszy ze str. 1
jego realizacja będzie dla tej
partii wielką szansą.

Dr Siemiatkowski poinformował również o działalności nowej, niezależnej instytucji kulturalnej pod nazwą Fundacja „Kultura 90”, na czele której stoi Kazimierz Dejmek, a której celami są m.in. rozwój czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego, aktywacja promocji i realizacja międzynarodowej współpracy kulturalnej oraz popieranie twórczości artystycznej, naukowej i dziennikarskiej młodych. Na temat fundacji napiszemy oddzielnie. (CH)

Zakłady produkują pełną parą
Rynek mięsny nadal ubogi

W sklepach mięsnych w naszym regionie nadal jest niewiele towaru. Popyt znacznie przewyższa podaż. Chcąc mieć większy wybór musimy wybrnąć się po zakupy rano. Po południu nie ma co marzyć o zdobyciu bardziej popularnych asortymentów wędlin; dominują te najdroższe, np. polędwica, schab wędzony. Natomiast radzimy odwiedzić placówki firmowe Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Białymstoku, w których zaopatrzenie jest nieco lepsze.

Zakłady dziennie wytwarzają 35 ton wędzonek, czyli znacznie więcej niż wynosiła zdolność. Więcej „wydusić” z załadowanych tu maszyn nie sposób. Gros wyrobów trafia na rynek białostocki, a około 40 ton miesięcznie na

łomżyński. Oferta powinna być urozmaicona, gdyż stanowi w granicach 10-12 asortymentów. Tymczasem w sklepach ostatnio można natrafić najczęściej na kilka. Niejednemu z naszych czytelników będzie zdziwiony: jak to? skup żywności, zmała, a produkcja idzie pełną parą? Otóż w szczytowych okresach lat ubiegłych kupowaliśmy tyle surowca, że ponad jedną trzecią musieliśmy wysłać do innych regionów kraju. Obecnie pozyskiwana ilość żywności, zwłaszcza wieprzowiny, w miarę zaspokaja jeszcze potrzeby zakładu. Ostatnie podwyżki cen skupu niewiele wpłynęły na zwiększenie dostaw. W ubiegłym i tym tygodniu odbierano codziennie po około 500 sztuk trzody i 800-900 bydła.

Jak twierdzi wielu fachowców podniesienie limitów wagowych i nadmiar ziemniaków powodują, że rolnicy przedkładają tuż przed świętami. Warto jednak wspomnieć o malejącym pogotwio trzody; nie wiadomo, czy większe zainteresowanie chowem tych zwierząt, o czym świadczy chociażby umiarkowany popyt na prosięta i warchaki na białostockich i łomżyńskich targach. Na pocieszenie konsumentów podajemy, że ceny naszych wyrobów w porównaniu z kilkoma innymi przedsiębiorstwami są nawet o kilkanaście tysięcy złotych niższe. (GS)

Lewica
w parlamencie

W poniedziałek, 14 maja br. Miejskie Kolo Socjalistycznej Rzeszy (MKS) w Białymstoku zaprasza na spotkanie z przewodniczącym Parlamentarnej Lewicy Włodzimierzem Cimoszowiczem, który będzie m.in. mówił o udziale członków lewicy w polskiej i senackich debatach, o ich wpływie na kształt powstających w polskim parlamencie aktów prawnych.

Nie pożaluj złotych
11-13 maja
— trzy dni
zbiórki na PCK

W piątek, sobotę i niedzielę w naszym regionie — po patronacie Polskiego Czerwonego Krzyża — wielka uliczna kwesta. Swoją udział w zespole kwestatorów wzięli członkowie szkolnych i PCK, siostry pogotowia, harcerze, studenci. Użytkownicy placówek kulturalnych, w tym dwa bardzo szczytne cele: pomoc mieszkańcom Litwy i dzieciom z Ukrainy, którzy uciekli przed wojną, która obciąża ich i ich rodziny. Warto dodać, że z takiej samej kwesty uzyskano w ubiegłą niedzielę, 13 maja w Białymstoku ponad 3,5 mln zł. (H)

Wojewoda białostocki
Marjan Gała zdecydował o
przekazaniu gmachu po KW
PZPR Filii UW w Białymstoku.
Wobec takiej decyzji rezygnacji z urzędu prezydenta
złożył Jerzy Czaban. Woje-
woda rezygnacji nie przy-
jął.

● Pracownicy redakcji „Gazeta Współczesna” powołali do życia spółdzielnię pracy „Gazeta Współczesna”, która zgodnie z ustawą likwidacyjną ma prawo do wydawania tytułu i do części majątku RSW.

● Z udziałem ok. 100 esperantystów z kraju i zagranicy odbyły się nad Białą Białostockie Dni Esperanta.

● Z okazji święta 3 Maja w Mońkach Wyścigonem S.D. Miejskiego Komitetu S.D.

● Ponad 7 tys. arbiurów podzieliło się w regionie na maturach. Po raz pierwszy w Białymstoku przeprowadzono zostanie eksperyment — 60 absolwentów z I LO zdawać będzie maturę wspólnie z egzaminem wstępnym na Politechnikę Białostocką.

● Zarząd Wojewódzki PCK oraz NSZ Filii UW w Białymstoku zaapelowali do społeczeństwa o pomoc dla ludności litewskiej.

● W Hajnowce trwają IX

● Tylko w dwóch okręgach wyborczych (gminy Łomża i Turów) nie zgłoszono kandydatów na radnych, w 39 wyborów będą formalnością — w każdym z nich kandyduje za ledwie jedną osobą.

● Kilka tysięcy mieszkańców województwa uczestniczyło w licznych w tym roku imprezach kulturalnych i sportowych z okazji 3 Maja.

● Dozł do kolejnych majów do kościołów w Kucynie nieznani sprawcy zrabowali 14 obrazów drogi krzyżowej o wielomilionowej wartości, w Dąbrówce Kościelnej — sprzęt liturgiczny.

● Co dwa tygodnie w Łomżyńskim przybywa 500 bezrobotnych. Do 7 maja biura pracy zarejestrowały 5159 osób poszukujących pracy.

● Eugeniusz Widner, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej z siedzibą w Białymstoku, został powołany na kierownika Wydziału ds. przestępstw samorządów terytorialnych w Łomży

● Białostocki „Polmos” — okazał się dużym sukcesem suwalskich gorzelników, wobec których nie wywiązała się z zobowiązań.

● Według rzecznika prasowego WUSW w Suwałkach kpt. Andrzej Hajdara jest w całym województwie brakuje około 200 funkcjonariuszy.

● W Elku gościli przez tydzień meir i wicepremier Houdain, małego francuskiego miasteczka zaprzyjaźnionego z Elkiem od 6 lat.

MAJOWE DNI

Ciąg dalszy ze str. 1
Trwa normalna praca. W Białymstoku odbyło się przed kilkoma dniami II Ogólnopolskie Triennale Książki Krajowej Turystycznej. W Biurowym Wystaw Artystycznych trwa właśnie pokaz nagrodzonych książek. Obiegnęli czytelnicy, ożywili ruch jest w 182 bibliotekach województwa i ich filiach. PP „Dom Książki” w Białymstoku chce wyjść z kilkoma kiermaszami do klientów. Nie przewiduje się jednak jakiegokolwiek masowego, żeby tylko się wykażać. Przed laty „wzbożaczki” majowe Dni rozgrywały się 13 maja w Białymstoku i 15 maja w Suwałkach. Konfrontacje 89 i inne imprezy wynikające z normalnego rytmu pracy.

Z suwalskich przedsięwzięć kulturalnych należy zwrócić uwagę na wystawę „Katyń”. W przygotowaniu tej wystawy pomogły osoby prywatne, a także muzea Fotografii i w Krakowie i Historyczne z Białymstoku.

Wojewoda białostocki
Marjan Gała zdecydował o
przekazaniu gmachu po KW
PZPR Filii UW w Białymstoku.
Wobec takiej decyzji rezygnacji z urzędu prezydenta
złożył Jerzy Czaban. Woje-
woda rezygnacji nie przy-
jął.

● Pracownicy redakcji „Gazeta Współczesna” powołali do życia spółdzielnię pracy „Gazeta Współczesna”, która zgodnie z ustawą likwidacyjną ma prawo do wydawania tytułu i do części majątku RSW.

● Z udziałem ok. 100 esperantystów z kraju i zagranicy odbyły się nad Białą Białostockie Dni Esperanta.

● Z okazji święta 3 Maja w Mońkach Wyścigonem S.D. Miejskiego Komitetu S.D.

● Ponad 7 tys. arbiurów podzieliło się w regionie na maturach. Po raz pierwszy w Białymstoku przeprowadzono zostanie eksperyment — 60 absolwentów z I LO zdawać będzie maturę wspólnie z egzaminem wstępnym na Politechnikę Białostocką.

● Zarząd Wojewódzki PCK oraz NSZ Filii UW w Białymstoku zaapelowali do społeczeństwa o pomoc dla ludności litewskiej.

● W Hajnowce trwają IX

● Tylko w dwóch okręgach wyborczych (gminy Łomża i Turów) nie zgłoszono kandydatów na radnych, w 39 wyborów będą formalnością — w każdym z nich kandyduje za ledwie jedną osobą.

● Kilka tysięcy mieszkańców województwa uczestniczyło w licznych w tym roku imprezach kulturalnych i sportowych z okazji 3 Maja.

● Dozł do kolejnych majów do kościołów w Kucynie nieznani sprawcy zrabowali 14 obrazów drogi krzyżowej o wielomilionowej wartości, w Dąbrówce Kościelnej — sprzęt liturgiczny.

● Co dwa tygodnie w Łomżyńskim przybywa 500 bezrobotnych. Do 7 maja biura pracy zarejestrowały 5159 osób poszukujących pracy.

● Eugeniusz Widner, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej z siedzibą w Białymstoku, został powołany na kierownika Wydziału ds. przestępstw samorządów terytorialnych w Łomży

● Białostocki „Polmos” — okazał się dużym sukcesem suwalskich gorzelników, wobec których nie wywiązała się z zobowiązań.

● Według rzecznika prasowego WUSW w Suwałkach kpt. Andrzej Hajdara jest w całym województwie brakuje około 200 funkcjonariuszy.

● W Elku gościli przez tydzień meir i wicepremier Houdain, małego francuskiego miasteczka zaprzyjaźnionego z Elkiem od 6 lat.

MAJOWE DNI

Ciąg dalszy ze str. 1
Trwa normalna praca. W Białymstoku odbyło się przed kilkoma dniami II Ogólnopolskie Triennale Książki Krajowej Turystycznej. W Biurowym Wystaw Artystycznych trwa właśnie pokaz nagrodzonych książek. Obiegnęli czytelnicy, ożywili ruch jest w 182 bibliotekach województwa i ich filiach. PP „Dom Książki” w Białymstoku chce wyjść z kilkoma kiermaszami do klientów. Nie przewiduje się jednak jakiegokolwiek masowego, żeby tylko się wykażać. Przed laty „wzbożaczki” majowe Dni rozgrywały się 13 maja w Białymstoku i 15 maja w Suwałkach. Konfrontacje 89 i inne imprezy wynikające z normalnego rytmu pracy.

Z suwalskich przedsięwzięć kulturalnych należy zwrócić uwagę na wystawę „Katyń”. W przygotowaniu tej wystawy pomogły osoby prywatne, a także muzea Fotografii i w Krakowie i Historyczne z Białymstoku.

Wojewoda białostocki
Marjan Gała zdecydował o
przekazaniu gmachu po KW
PZPR Filii UW w Białymstoku.
Wobec takiej decyzji rezygnacji z urzędu prezydenta
złożył Jerzy Czaban. Woje-
woda rezygnacji nie przy-
jął.

● Pracownicy redakcji „Gazeta Współczesna” powołali do życia spółdzielnię pracy „Gazeta Współczesna”, która zgodnie z ustawą likwidacyjną ma prawo do wydawania tytułu i do części majątku RSW.

● Z udziałem ok. 100 esperantystów z kraju i zagranicy odbyły się nad Białą Białostockie Dni Esperanta.

● Z okazji święta 3 Maja w Mońkach Wyścigonem S.D. Miejskiego Komitetu S.D.

● Ponad 7 tys. arbiurów podzieliło się w regionie na maturach. Po raz pierwszy w Białymstoku przeprowadzono zostanie eksperyment — 60 absolwentów z I LO zdawać będzie maturę wspólnie z egzaminem wstępnym na Politechnikę Białostocką.

● Zarząd Wojewódzki PCK oraz NSZ Filii UW w Białymstoku zaapelowali do społeczeństwa o pomoc dla ludności litewskiej.

● W Hajnowce trwają IX

● Tylko w dwóch okręgach wyborczych (gminy Łomża i Turów) nie zgłoszono kandydatów na radnych, w 39 wyborów będą formalnością — w każdym z nich kandyduje za ledwie jedną osobą.

● Kilka tysięcy mieszkańców województwa uczestniczyło w licznych w tym roku imprezach kulturalnych i sportowych z okazji 3 Maja.

● Dozł do kolejnych majów do kościołów w Kucynie nieznani sprawcy zrabowali 14 obrazów drogi krzyżowej o wielomilionowej wartości, w Dąbrówce Kościelnej — sprzęt liturgiczny.

● Co dwa tygodnie w Łomżyńskim przybywa 500 bezrobotnych. Do 7 maja biura pracy zarejestrowały 5159 osób poszukujących pracy.

● Eugeniusz Widner, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej z siedzibą w Białymstoku, został powołany na kierownika Wydziału ds. przestępstw samorządów terytorialnych w Łomży

● Białostocki „Polmos” — okazał się dużym sukcesem suwalskich gorzelników, wobec których nie wywiązała się z zobowiązań.

● Według rzecznika prasowego WUSW w Suwałkach kpt. Andrzej Hajdara jest w całym województwie brakuje około 200 funkcjonariuszy.

● W Elku gościli przez tydzień meir i wicepremier Houdain, małego francuskiego miasteczka zaprzyjaźnionego z Elkiem od 6 lat.

MAJOWE DNI

Ciąg dalszy ze str. 1
Trwa normalna praca. W Białymstoku odbyło się przed kilkoma dniami II Ogólnopolskie Triennale Książki Krajowej Turystycznej. W Biurowym Wystaw Artystycznych trwa właśnie pokaz nagrodzonych książek. Obiegnęli czytelnicy, ożywili ruch jest w 182 bibliotekach województwa i ich filiach. PP „Dom Książki” w Białymstoku chce wyjść z kilkoma kiermaszami do klientów. Nie przewiduje się jednak jakiegokolwiek masowego, żeby tylko się wykażać. Przed laty „wzbożaczki” majowe Dni rozgrywały się 13 maja w Białymstoku i 15 maja w Suwałkach. Konfrontacje 89 i inne imprezy wynikające z normalnego rytmu pracy.

Z suwalskich przedsięwzięć kulturalnych należy zwrócić uwagę na wystawę „Katyń”. W przygotowaniu tej wystawy pomogły osoby prywatne, a także muzea Fotografii i w Krakowie i Historyczne z Białymstoku.

Wojewoda białostocki
Marjan Gała zdecydował o
przekazaniu gmachu po KW
PZPR Filii UW w Białymstoku.
Wobec takiej decyzji rezygnacji z urzędu prezydenta
złożył Jerzy Czaban. Woje-
woda rezygnacji nie przy-
jął.

● Pracownicy redakcji „Gazeta Współczesna” powołali do życia spółdzielnię pracy „Gazeta Współczesna”, która zgodnie z ustawą likwidacyjną ma prawo do wydawania tytułu i do części majątku RSW.

● Z udziałem ok. 100 esperantystów z kraju i zagranicy odbyły się nad Białą Białostockie Dni Esperanta.

● Z okazji święta 3 Maja w Mońkach Wyścigonem S.D. Miejskiego Komitetu S.D.

● Ponad 7 tys. arbiurów podzieliło się w regionie na maturach. Po raz pierwszy w Białymstoku przeprowadzono zostanie eksperyment — 60 absolwentów z I LO zdawać będzie maturę wspólnie z egzaminem wstępnym na Politechnikę Białostocką.

● Zarząd Wojewódzki PCK oraz NSZ Filii UW w Białymstoku zaapelowali do społeczeństwa o pomoc dla ludności litewskiej.

● W Hajnowce trwają IX

● Tylko w dwóch okręgach wyborczych (gminy Łomża i Turów) nie zgłoszono kandydatów na radnych, w 39 wyborów będą formalnością — w każdym z nich kandyduje za ledwie jedną osobą.

● Kilka tysięcy mieszkańców województwa uczestniczyło w licznych w tym roku imprezach kulturalnych i sportowych z okazji 3 Maja.

● Dozł do kolejnych majów do kościołów w Kucynie nieznani sprawcy zrabowali 14 obrazów drogi krzyżowej o wielomilionowej wartości, w Dąbrówce Kościelnej — sprzęt liturgiczny.

● Co dwa tygodnie w Łomżyńskim przybywa 500 bezrobotnych. Do 7 maja biura pracy zarejestrowały 5159 osób poszukujących pracy.

● Eugeniusz Widner, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej z siedzibą w Białymstoku, został powołany na kierownika Wydziału ds. przestępstw samorządów terytorialnych w Łomży

● Białostocki „Polmos” — okazał się dużym sukcesem suwalskich gorzelników, wobec których nie wywiązała się z zobowiązań.

● Według rzecznika prasowego WUSW w Suwałkach kpt. Andrzej Hajdara jest w całym województwie brakuje około 200 funkcjonariuszy.

● W Elku gościli przez tydzień meir i wicepremier Houdain, małego francuskiego miasteczka zaprzyjaźnionego z Elkiem od 6 lat.

MAJOWE DNI

Ciąg dalszy ze str. 1
Trwa normalna praca. W Białymstoku odbyło się przed kilkoma dniami II Ogólnopolskie Triennale Książki Krajowej Turystycznej. W Biurowym Wystaw Artystycznych trwa właśnie pokaz nagrodzonych książek. Obiegnęli czytelnicy, ożywili ruch jest w 182 bibliotekach województwa i ich filiach. PP „Dom Książki” w Białymstoku chce wyjść z kilkoma kiermaszami do klientów. Nie przewiduje się jednak jakiegokolwiek masowego, żeby tylko się wykażać. Przed laty „wzbożaczki” majowe Dni rozgrywały się 13 maja w Białymstoku i 15 maja w Suwałkach. Konfrontacje 89 i inne imprezy wynikające z normalnego rytmu pracy.

Z suwalskich przedsięwzięć kulturalnych należy zwrócić uwagę na wystawę „Katyń”. W przygotowaniu tej wystawy pomogły osoby prywatne, a także muzea Fotografii i w Krakowie i Historyczne z Białymstoku.

Wojewoda białostocki
Marjan Gała zdecydował o
przekazaniu gmachu po KW
PZPR Filii UW w Białymstoku.
Wobec takiej decyzji rezygnacji z urzędu prezydenta
złożył Jerzy Czaban. Woje-
woda rezygnacji nie przy-
jął.

● Pracownicy redakcji „Gazeta Współczesna” powołali do życia spółdzielnię pracy „Gazeta Współczesna”, która zgodnie z ustawą likwidacyjną ma prawo do wydawania tytułu i do części majątku RSW.

● Z udziałem ok. 100 esperantystów z kraju i zagranicy odbyły się nad Białą Białostockie Dni Esperanta.

● Z okazji święta 3 Maja w Mońkach Wyścigonem S.D. Miejskiego Komitetu S.D.

● Ponad 7 tys. arbiurów podzieliło się w regionie na maturach. Po raz pierwszy w Białymstoku przeprowadzono zostanie eksperyment — 60 absolwentów z I LO zdawać będzie maturę wspólnie z egzaminem wstępnym na Politechnikę Białostocką.

● Zarząd Wojewódzki PCK oraz NSZ Filii UW w Białymstoku zaapelowali do społeczeństwa o pomoc dla ludności litewskiej.

● W Hajnowce trwają IX

● Tylko w dwóch okręgach wyborczych (gminy Łomża i Turów) nie zgłoszono kandydatów na radnych, w 39 wyborów będą formalnością — w każdym z nich kandyduje za ledwie jedną osobą.

● Kilka tysięcy mieszkańców województwa uczestniczyło w licznych w tym roku imprezach kulturalnych i sportowych z okazji 3 Maja.

● Dozł do kolejnych majów do kościołów w Kucynie nieznani sprawcy zrabowali 14 obrazów drogi krzyżowej o wielomilionowej wartości, w Dąbrówce Kościelnej — sprzęt liturgiczny.

● Co dwa tygodnie w Łomżyńskim przybywa 500 bezrobotnych. Do 7 maja biura pracy zarejestrowały 5159 osób poszukujących pracy.

● Eugeniusz Widner, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej z siedzibą w Białymstoku, został powołany na kierownika Wydziału ds. przestępstw samorządów terytorialnych w Łomży

● Białostocki „Polmos” — okazał się dużym sukcesem suwalskich gorzelników, wobec których nie wywiązała się z zobowiązań.

● Według rzecznika prasowego WUSW w Suwałkach kpt. Andrzej Hajdara jest w całym województwie brakuje około 200 funkcjonariuszy.

● W Elku gościli przez tydzień meir i wicepremier Houdain, małego francuskiego miasteczka zaprzyjaźnionego z Elkiem od 6 lat.

MAJOWE DNI

Ciąg dalszy ze str. 1
Trwa normalna praca. W Białymstoku odbyło się przed kilkoma dniami II Ogólnopolskie Triennale Książki Krajowej Turystycznej. W Biurowym Wystaw Artystycznych trwa właśnie pokaz nagrodzonych książek. Obiegnęli czytelnicy, ożywili ruch jest w 182 bibliotekach województwa i ich filiach. PP „Dom Książki” w Białymstoku chce wyjść z kilkoma kiermaszami do klientów. Nie przewiduje się jednak jakiegokolwiek masowego, żeby tylko się wykażać. Przed laty „wzbożaczki” majowe Dni rozgrywały się 13 maja w Białymstoku i 15 maja w Suwałkach. Konfrontacje 89 i inne imprezy wynikające z normalnego rytmu pracy.

Z suwalskich przedsięwzięć kulturalnych należy zwrócić uwagę na wystawę „Katyń”. W przygotowaniu tej wystawy pomogły osoby prywatne, a także muzea Fotografii i w Krakowie i Historyczne z Białymstoku.

EKSPRES

Ciąg dalszy ze str. 1
się do pobliskiego rowu. Ceterum pasażerów auta zostało rannych. Do szpitala dojechało tylko trzech, jeden zmarł podoba transportu w karetce pogotowia.

Poszkodowana „Głogówka”
Restauracja ta nosząca imię sławnego historyka-archeologa znajduje się w sąsiedztwie składowiska elektrycznego. Nie wiadomo właściwie jaki szkodliwy pierwiastek przyczynił się do śmierci. W każdym razie nie przepadł ani jeden, ani drugi. Spenetrowali wszystko dokładnie, unosząc ze sobą pokalany łup wartości 13 mln zł.

6 mln stracono — 8 mln uratowano
Tak można podsumować zabawę w kierowców 15-letnich

Ja, (poł) obywatel Europy

Ostatnio mówiono coraz częściej o rychłym zamknięciu, dla Polaków, bezwizowej granicy do Austrii. Otóż okazało się, że mieszkańcy miasta położonego nad „pięknym modnym Dunajem” mają po samych uszy (a może i pośladki) turystów z Włoch.

Handel uliczny, organizowany przez naszych, jest ponoć jeszcze do zniesienia. Najgorsze są Polaków nocne burdy. Z przekazu radiowego dowiedzieliśmy się, że Sarmaci stali się słynni w Wiedniu z kradzieży i pijaństwa. Zresztą

Kabaret „Bez” zaprasza

W niedzielę, 13.05.00, o godz. 15 w Białostockim parku zwierzyniaki zaprasza kabaret „Bez” z programem W tej białej inacej nie idzie! Występ połączony będzie z prezentacją kandydatów do Parlamentu Ludowego. O swoim występie wyborczych mówił m.in. Krystyna Malinowska, Jan Szwed, Konstanty Chyński, Mamert Czech, Andrzej Gawkowski. Zapraszamy. (H)

Uwaga, maturzyści!

Rada Okręgowa ZSP w Białymstoku organizuje intensywny (8-tygodniowy) kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych na studia uniwersyteckie i medyczne na kierunki: prawo, pedagogika, medycyna, polonistyka, historia, ekonomia. Rewolucyjnie niskie ceny, fachowy poziom. Zapisy: RO ZSP Białystok, Świętokrzyska 25c, tel. 205-76 i 220-41 wewn. 343.

Igrce, hulanki, swawole...

Kulminacja, trwających od wczoraj Juwenalów nastąpi nie w najbliższych dniach, ale w najbliższych godzinach. W sobotę, 12 maja o godzinie 18 NOC WALKI! W tym czasie w całym mieście rozgrywać się nie tylko walki, ale i imprezy kulturalne. W sobotę, 12 maja o godzinie 18 NOC WALKI! W tym czasie w całym mieście rozgrywać się nie tylko walki, ale i imprezy kulturalne.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 9 maja br. zmarła w wieku 82 lat, nieodżałowanej pamięci **Maria Woźniak**. Pozostają pogrążeni w bólu córka, syn, synowa, zięć, wnuki i prawnuki. Wyprawa żałobna z domu Pogrzebowego na Cmentarzu Komunalnym w Białymstoku nastąpi 11 maja br. o godz. 15.

Red. Bogdanowi Woźniakowi i Rodzinie

serdeczne wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:
Koleżanki i koledzy z „Gazety Współczesnej” i Białostockiego Wydawnictwa Prasowego, Zarząd Związku Zawodowego Pracowników BWP koła SD RP

REGULARNE LINIE AUTOBUSOWE
BIAŁYSTOK - WIEDEN - SUWAŁKI
SUWAŁKI - WIEDEN - SUWAŁKI
Wyjazdy w każdą niedzielę i wtorek; cena: 170 000 zł

BIAŁYSTOK - ISTAMBUL - BIAŁYSTOK
SUWAŁKI - ISTAMBUL - SUWAŁKI
Wyjazd w sobotę; cena wraz z noclegiem i posiłkami: 900 000 zł. Pośredniczymy bezpłatnie w załatwianiu wizy.

BIAŁYSTOK - BERLIN - BIAŁYSTOK
SUWAŁKI - BERLIN - SUWAŁKI
Wyjazd w każdą środę; cena od 300 000 do 500 000 zł. Pośredniczymy bezpłatnie w załatwianiu wizy.

VOUCHERY DO GRECJI
Siedem dni na kempingu Makedonia Beach koło Katerini za 125 80 000 zł. Pośredniczymy w załatwianiu wiz oraz ubezpieczenia. Organizujemy dojazd autobusem za 600 000 zł.

TAJNE LOTY DO USA I KANADY
Tylko do 15. czerwca oferujemy loty do Nowego Jorku za 5 600 000 zł, do Chicago za 7 600 000 zł i Toronto za 8 800 000 zł.
Zapisy we wszystkich oddziałach Biura Podróży „JJ”:
Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (il p. Klub MPK), tel. 313-52. Białystok, ul. Jurowiecka 33, tel. 752-246. Suwałki, Plac M. Konopnickiej 7 (siedzioba LZS), tel. 39-15. Sokółka, ul. Wojska Polskiego 3, tel. 34-41. Augustów, ul. Mazurska 4 (mole), Hajnówka, ul. Wyzwolenia 14 (hotel OHP). Pisz, ul. Mickiewicza 6/11, tel. 334-24. Olecko, ul. Sienkiewicza 18 (siedzioba LOKI). Siemiatyż, ul. Świerczewskiego 18, Wysokie Mazowieckie, ul. Mickiewicza 1a, (Komenda Hufca ZHP), tel. 21-48. Mońki, ul. Manifestu Lipowego 2, (Biuro Turystyki - budynek PZU), tel. 26-30. Łomża, ul. Legionów 7 (redakcja „Kontaktów”), tel. 40-22

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE
CUDZOZIEMIEC z żoną poszukuje mieszkania z telefonem. Tel. 415-067. g 2602-1
WIDEO „Panasonic” nowe — sprzedam. 522-369. g 2603-1
SUCZKA rodowodowa sznauera olbrzym. Bursztynowa 15. g 7036-1
„BIACOMEX” BIURO PODRÓŻY
zaprasza na:
nowe trasy
ciekawy program
interesujące zakupy
AKTUALNIE PROPONUJEMY
♦ MURMAŃSK 19—25 maj 1990 r.
cena — 450 tys. zł w tym 50 Rbl, autokar + samolot
♦ STAMBUŁ 29 maj — 3 czerwiec, 3—8 czerwiec, 8—13 czerwiec 1990 r. (samolot do Burgas dalej autokarem) 4 dni w Stambule w hotelu, pok. 2, 3-osobowe, śniadania
cena 1 780 tys. zł
Zapraszamy codziennie ul. Wyszyńskiego 8, tel. 235-33. k 2805-1

SPORT 43. Wyścig Pokoju
Swojada jak Ludwig
Aż 196 km liczył wczorajszy II etap 43. Wyścigu Pokoju. Na trasie z Magdeburga do Gery koło walczyli na 5 lotnisk i jednej górze (II etap) przedmich. Ta impreza walczyli w tym roku szczególnie ciekawie, gdyż zdobywcy trzech pierwszych miejsc — w tym samym czasie odliczane na mecie każdego etapu.
Wczoraj największy zysk z wyścigu miał Francuz Thierry Dumont. Triumfował na trzech lotniskach, raz był drugi. Kolejny etap wyścigu wygrał Holender, a na trzecim miejscu — Polak. Wobec zwycięstwa lidera był bezsilny, ale ponownie udowodnił, że jest dobrym sprinterem.
WYNIKI II ETAPU:
1. J. Szwed (CSRF) — 4:32.40
2. J. Budyk — 4:35.50
3. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
4. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
5. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
6. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
7. Zb. Piatek — 4:36.10
8. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
9. J. Budyk — 4:36.10
10. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
11. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
12. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
13. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
14. Zb. Piatek — 4:36.10
15. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
16. J. Budyk — 4:36.10
17. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
18. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
19. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
20. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
21. Zb. Piatek — 4:36.10
22. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
23. J. Budyk — 4:36.10
24. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
25. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
26. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
27. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
28. Zb. Piatek — 4:36.10
29. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
30. J. Budyk — 4:36.10
31. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
32. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
33. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
34. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
35. Zb. Piatek — 4:36.10
36. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
37. J. Budyk — 4:36.10
38. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
39. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
40. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
41. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
42. Zb. Piatek — 4:36.10
43. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
44. J. Budyk — 4:36.10
45. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
46. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
47. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
48. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
49. Zb. Piatek — 4:36.10
50. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
51. J. Budyk — 4:36.10
52. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
53. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
54. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
55. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
56. Zb. Piatek — 4:36.10
57. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
58. J. Budyk — 4:36.10
59. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
60. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
61. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
62. M. de Coo (Belgia) — 4:36.10
63. Zb. Piatek — 4:36.10
64. J. Szwed (CSRF) — 4:36.10
65. J. Budyk — 4:36.10
66. M. Strasser (Włochy) — 4:36.10
67. W. Golaszko (ZSR) — 4:36.10
68. M. Arduini (Włochy) — 4:36.10
69. M. de Coo (Belgia) — 4:36.1

Ciąg dalszy ze str. 1

RFN, Szwecja, Francja przykładały się do pomocy humanitarnej, a nawet kilkadziesiąt tysięcy uchodźców rozdzieliły. Z kolei w Pakistanie przebywało do niedawna około 3 mln uchodźców z Afganistanu. Przez Austrię przeszło od 1956 r. około 300 tys. osób z takim statusem.

— Czy istnieją przepisy regulujące sytuację prawną uchodźców w Polsce?

— Nie mamy żadnych szczególnych przepisów, przede wszystkim z tego względu, iż nasz kraj nie jest, jak dotychczas, stroną konwencji o statusie uchodźców z 1951 r., która stanowi podstawę współpracy w tej dziedzinie dla całego świata (obowiązuje ponad 100 państw).

Na szczęście i w tym przypadku „nadrabiamy” załogi, w stosunku do Europy i prawdopodobnie w tym roku przystąpiemy do tej umowy. Jak na razie, do uchodźców mają u nas zastosowanie przepisy, odnoszące się w ogóle do cudzoziemców, co jest niekorzystne dla tej kategorii osób. Ci spośród uchodźców, którzy kwalifikują się ewentualnie do uzyskania azylu, mają jednakże w naszym kraju sytuację prawną oraz uregulowaną procedurę. Oczywiście, gdy staniemy się stroną konwencji z 1951 r., to musimy ustanowić odpowiednie procedury dla uchodźców i stosować się do określonych zasad.

— Począwszy od 22 marca, kiedy to zostały przyjęte w Świnoujściu trzy pierwsze autokary z posiadaczami fałszywych wiz szwedzkich, zaczął się ruch pomiędzy Polską a Gdynią, gdzie mieszczą się biuro Wysokiego Komisarza ONZ do spraw uchodźców. Losem tych ludzi zajmuje się również ktoś u nas.

— Liczba uchodźców (zdecydowana większość spośród nich nie uzyskała jeszcze oficjalnie takiego statusu) wynosi nieco ponad 800 osób: przebywających w ośrodkach koło Szczecina i Warszawy. Stosunkowo niewielka grupa korzysta z kwatery prywatnych. Są to osoby przybyłe z Somali, Etiopii, Iraku, Afganistanu, Libanu, Kuwejtu, mamy także grupę Kurdów oraz Palestyńczyków. Nadal odnotowujemy przyjazdy osób, które mają zamiar ubiegać się o status uchodźcy. Niedawno przybyła liczna rodzina z Ghany, w tym kobieta w bardzo zaawansowanej ciąży.

Względnie humanitarne powody, iż udzielamy pomocy i opie-

ki tym osobom, nawet jeśli zdarza się, że ich pobyt w Polsce jest nielegalny. Ostatnio udało się redagować listy adresatów, które wysyłać zaczęli. Generalnie trzeba podkreślić, że ludzie ci traktują Polskę jedynie jako kraj tranzytowy na drodze do rozwiniętych państw Europy Zachodniej, głównie krajów skandynawskich. W Polsce opieką w stosunku do uchodźców jest sprawowana przez PCK, który oczywiście, w szerszym zakresie nie jest przygotowany do realizacji tego typu zadań. W każdym razie jestem pełen uznania dla rezultatów, które organizacja ta zdoła osiągnąć w tej sferze pomimo wieloletnich trudności. W końcu marca ośrodki polskie były wizytowane przez przedstawicieli Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, który obiecał dać im idącą pomoc, m.in. finansową (koszt utrzymania jednej osoby przekracza 40 tys. zł dziennie).

— Rozumiem, że masowy napływ uchodźców do naszego kraju nie zawsze jest pożądanym, chociażby z względów ekonomicznych. Czy podejmowane są jakieś środki zaradcze? Jak w takich

sytuacjach postępują inne państwa. Z doniesień prasowych wynika, że przez Polskę prowadziły kanały przerzutowe emigrantów ekonomicznych do Szwecji, a w różnych krajach arabskich funkcjonują podobne gangi, czerpiące z tego procederu określone zyski.

— Zastrzegam na wstępie, że to pracownik naukowy jest najbardziej kompetentny do udzielania miarodajnej odpowiedzi na to pytanie. Z pewnością nie jesteśmy zainteresowani, aby nas traktowano jako pas transmisyjny dla emigracji zarobkowej. Nie interesuje nas też niekontrolowany napływ cudzoziemców w ogóle, a w szczególności wjeżdżających na podstawie fałszywych dokumentów. Przy okazji ostatnich wydarzeń daliśmy się zaobserwować pewną bezradność naszych władz w sytuacji, gdy Szwecja deportowała grupę emigrantów z państw arabskich, powołując się na tzw. zasadę kraju pierwszego azylu.

— Czy jest to postępowanie zgodne z prawem międzynarodowym?

— W zasadzie tak. Wpraw-

nie osoby ubiegające się o status uchodźcy są chronione w sposób szczególny (m.in. nie powinno się wydalać i deportować tych osób), ale z tym tematem odnosi się jedynie do kraju, w którym mogą one być narażone na prześladowanie. Tak więc osoby te mogły być deportowane do Polski, gdzie prześladowanie, a Polska była pierwszym krajem, który ich przyjął po wyjeździe z państwa, gdzie ich życie, wolność i warunki egzystencji były zagrożone. Jednak w mojej opinii zasada ta obowiązuje jedynie pomiędzy państwami związanymi odpowiednimi umowami międzynarodowymi, bądź praktyką tworzącą prawo.

W przypadku Polski tak nie jest. Z kolei względy humanitarne powstrzymują nasze władze przed dalszą deportacją tych osób do krajów ostrych. Sama zasada wiąże się z kłopotem wysoko niepożądaną praktyką wielo-

nich jest wprowadzanie sankcji ekonomicznych w stosunku do towarzyszy lotniczych, które transportują cudzoziemców nie posiadających odpowiednich, kompletnych i ważnych dokumentów. Sankcje te obejmują zawieszanie grywnę oraz obciążenie linii lotniczej kosztami utrzymania takiego cudzoziemcy. Stosunkowo często ma miejsce ściśła współpraca władz imigracyjnych oraz policji zainteresowanych państw co ma prowadzić do eliminowania fałszywych dokumentów podróży już u ich źródeł. Ponadto w tego rodzaju sytuacjach niezbędna jest aktywna dyplomacja w stosunku do państwa ostrych uchodźców oraz ewentualnych państw tranzytowych, w celu spowodowania politycznej „regulacji” wyjazdów i współpracy w dziedzinie kontroli dokumentów.

Wreszcie — do dość powszechnej praktyki należą tworzenie specjalnych ośrodków przyjmowania uchodźców, żeby wymienić podstawowe, ale oczywiście nie wszystkie z możliwych środków w tego rodzaju sytuacjach. Generalnym postulatem, który się tu nasuwa, jest powszechna, euro-

pejska współpraca w dziedzinie rozwiązywania problemu uchodźców oraz postulat sędzielnego sądu ds. uchodźców.

— Należy Pan do nielicznych w naszym kraju naukowców specjalizujących się w tematyce, o której tutaj rozmawiamy, czego dowodem są liczne publikacje w kraju i za granicą, że wymienię książki „Polscy przestępcy polityczni” w prawie międzynarodowym (PWN) i „O azylach i ekstradycji przestępców” (Wydawnictwo Prawnicze) oraz publikacje zagraniczne: „Azyl polityczny w prawie międzynarodowym” (Revue Hellénique de Droit International) i „Współpraca europejska w kwestii uchodźców — nowe perspektywy” (International Journal of Refugee Law), już w roku bieżącym. Czy mógłby Pan zdradzić nad czym pracuje obecnie?

— Kończę zbieranie materiałów do książki „Sytuacje prawne uchodźców w prawie międzynarodowym”, która najprawdopodobniej zostanie opublikowana przez PWN oraz przygotowuję się do udziału w konferencji międzynarodowej na temat „Rola międzynarodowego prawa humanitarne w współczesnym świecie”, która odbędzie się w Berlinie w dniach od 4-6 czerwca br.

— Musi Pan godzić swoją pracę naukową z funkcją prorektora ds. dydaktyczno-wychowawczych na Filii Uniwersytetu Warszawskiego, co przy sprężeniu różnorodnych problemów na pewno nie jest najłatwiejsze.

— Naprawdę trudne wydaje mi się zachowanie określonej postawy w stosunku do otoczenia i samego siebie, która pozwala, mówiąc najkrócej — madrze przeżyć życie. Natomiast kwestia łączenia w pewnym okresie czasu dwóch funkcji, tj. dydaktycznej i administracyjnej oraz w miarę przywołanego wywiązania się z nich wydaje mi się być raczej kwestią umiejętności organizowania sobie dnia codziennego, a więc sprawą bardziej techniczną, wiążącą się jedynie z pewną dyscypliną wewnętrzną — w sumie rzeczą stosunkowo łatwą.

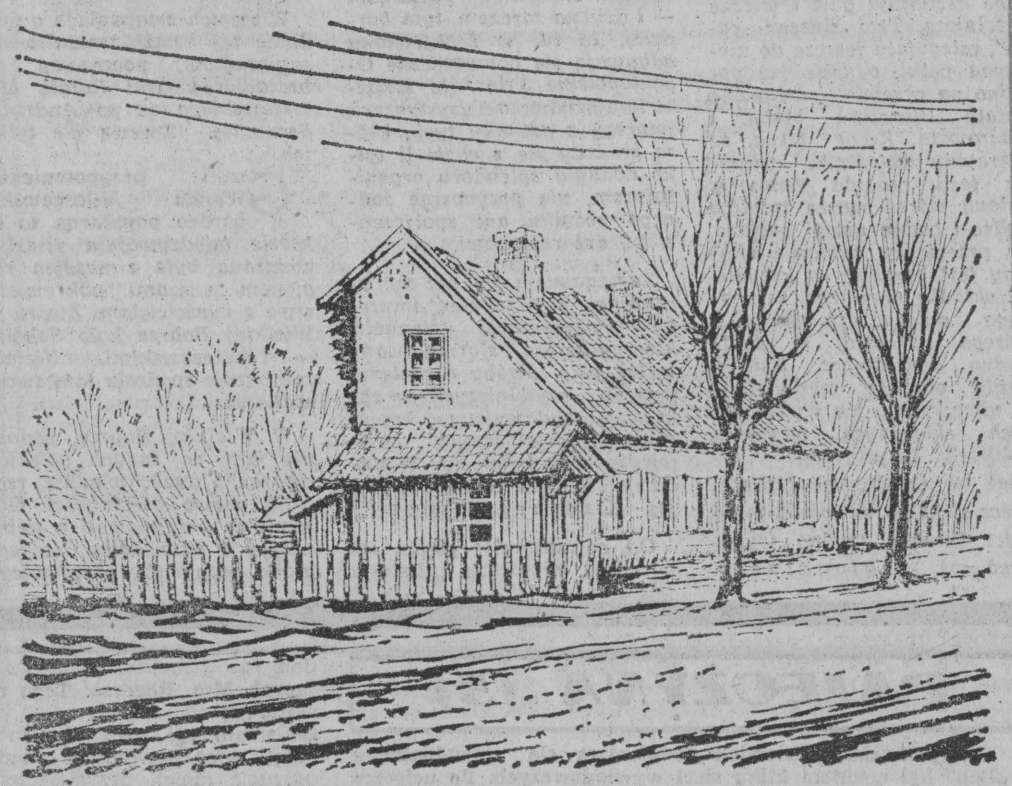
Rozmawiała:

KRYSTYNA KONECKA

GDZIE JEST (była) TA ULICA, GDZIE JEST (był) TEN DOM...

KUPON

2



Kontynuujemy nasz konkurs, w którym nagrodą jest oryginalny rysunek artysty plastyka Jerzego Lengiewicza. Należy rozpoznać i opisać co przedstawia zamieszczony rysunek. Wycięty kupon wraz z podpisem prosimy przesłać pod adresem redakcji. Po nadesłaniu czterech kolejnych kuponów 1, 2, 3, 4 nadawca weźmie udział w losowaniu nagrody.

Konfrontacje '89

Najnowsze nagradzane, oczekiwane

Kinomani szykują się do uczty. W niedziele w trzech kinach regionu (dwóch białostockich i jednym warszawskim) rozpoczynają się coroczne „Konfrontacje filmowe” czyli — jak chcą różni dystrybutorzy sztuki — filmowy festiwal. Widzowie obejrzą 11 obrazów, w tym połowę wyprodukowanych w USA, po jednym w RFN, ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii i Polsce. Niekiedy twierdzą, że „wstrząsem artystycznym” może się okazać film Petera Greenwaya pt. „Kucharz, złodziej, jego żona i jej kochanek”, porównywany zarówno do „Psa andaluzyjskiego” Bunuela jak i do „Wielkiego zarzaru” Marco Ferreriego.

Niespodzianki czynią debiutanci. Było nia przyznawanie na ubiegłorocznym MFF w Cannes Złotej Palmy, głównej nagrody festiwalu, filmowi debiutanciemu, skromnemu i niskobudżetowemu nikomu wówczas nie znanego Stevena Soderbergha — „Seks, kłamstwo i kasety wideo”.

„Białostocki przegląd” zainauguruje w niedzielę, 13 maja, w kinie „Pokoń” poprzedzony faną, oczekiwanym „Rain Man” w reż. Barry'ego Levinsona z Dustinem Hoffmanem w roli głównego. Ten film o człowieku genialnym dotkniętym autyzmem obsypany został wszelkimi laurami, prestiżowymi nagrodami. Nie ulega wątpliwości, że wybitna rola białego w Polsce Hoffmana przyczyniła się do sukcesu tego obrazu. Jednak film ten nie zachwyca znakomitym krytyka Zygmunta Kalużyńskiego („Hoffman gra monotonna, drętwego Frankenstein”).

Kolejny obraz z dwójką znakomitych aktorów to „Missisipi w ogniu” Alana Parkera. Grają w nim Gene Hackman i Willem Dafoe. Znany u nas obraz tego reżysera sprzed kilku lat „Harry Angel” spotkał się z ostrą krytyką i... dobrym przyjęciem przez młodocianą widownię. Teraz ostatni obraz Parkera czyli „Missisipi w ogniu” uznano za jeden z filmowych hitów ubiegłego roku oraz wydarzenie odbierane w kategoriach politycznych i społecznych. Oparty jest na prawdziwym wydarzeniu sprzed ćwierćwiecza, potrojnym morderstwem na tle rasowym, którego sprawcy uniknęli kary.

W radzieckim filmie „Straż” — Aleksandra Rogożkina odkryta została zasłona dotycząca wojska i toczących jego życie nieprawd. Przełamanie zostało jeszcze jedno tabu radzieckiej kinematografii. Osnuły jest także

na autentycznym wydarzeniu: żołnierz eskortujący więźniów w pociągu specjalnym, w alachu rozpacz strzela do kolegów, ucieka, błąka się... Przed pięćmi laty byłem w Wilnie świadkiem polowania na żołnierza z którego z republik azjatyckich. Widziałem rewolwery w rękach milicjantów z rozrywaniem włosem, z czapkami w rękach (gubili je widocznie w całym zamieszaniu przetrząsania samochodów, ulic i piwnic). Ten biedny człowiek nie znał języka, był sam ze swoim, był może, Allahem. Nie miał szans na ucieczkę. Wydaje się, że znam groźbę tego filmu.

Podobnie „Czwarta wojna” Johna Frankenheimera prod. USA obrazuje min. pościg żołnierzy radzieckich za uciekinierem usiłującym przekroczyć granicę czeską. Akcja dzieje się gdzieś na granicy między RFN i Czechosłowacją, a jej głównym wątkiem jest konflikt między pułkami amerykańskimi i radzieckimi, który przeradza się w prawdziwą prywatną wojnę. Odnawia główną rolę Jürgen Prochnow powiedział, że wierzy, iż film pomoże ludziom zrozumieć obecną sytuację polityczną i to co się właściwie dzieje po obu stronach. „Ludzie muszą przestać myśleć o drugiej stronie, jak o wrogu”.

Skoro jesteśmy u sąsiadów, slegnijmy do rzeczy pogodniejszych. „Deja vu” Juliusa Machulskiego w koprodukcji Polska/ZSRR to byłowy pastisz kumulujący, jak w pigułce, prawdziwą rzeczywistość porowolucyjnej Rosji. Jest to typowa dla Machulskiego jr. rozrywka z królującym uśmiechem i brawurą amerykańskiego gangstera Johnny'ego Pollacka przebywającego z Chicago do Odessy na polecenie mafii. Perypetie na ekranie, czasu na refleksję nieco brakuje, ale kino ma bawić i odrywać od szarej rzeczywistości.

Z zestawu tegorocznych Konfrontacji — twierdzi Andrzej Kolodyński, można wysnuć wniosek, że najwyższe ceny się filmy zajmujące losom współczesnego człowieka w jednostkowym, kameralnym wymiarze, a odrzuca się skrajność.

Do niektórych filmów powrócą wkrótce. Wszystkie mają się znaleźć w normalnym rozpowszechnianiu, wzbogacając codzienną komercyjną ofertę naszych kin.

JOZEF MAKOWIECKI

Uchodźcy na orbicie

sytuacjach postępują inne państwa. Z doniesień prasowych wynika, że przez Polskę prowadziły kanały przerzutowe emigrantów ekonomicznych do Szwecji, a w różnych krajach arabskich funkcjonują podobne gangi, czerpiące z tego procederu określone zyski.

— Zastrzegam na wstępie, że to pracownik naukowy jest najbardziej kompetentny do udzielania miarodajnej odpowiedzi na to pytanie. Z pewnością nie jesteśmy zainteresowani, aby nas traktowano jako pas transmisyjny dla emigracji zarobkowej. Nie interesuje nas też niekontrolowany napływ cudzoziemców w ogóle, a w szczególności wjeżdżających na podstawie fałszywych dokumentów. Przy okazji ostatnich wydarzeń daliśmy się zaobserwować pewną bezradność naszych władz w sytuacji, gdy Szwecja deportowała grupę emigrantów z państw arabskich, powołując się na tzw. zasadę kraju pierwszego azylu.

— Czy jest to postępowanie zgodne z prawem międzynarodowym?

— W zasadzie tak. Wpraw-

nie osoby ubiegające się o status uchodźcy są chronione w sposób szczególny (m.in. nie powinno się wydalać i deportować tych osób), ale z tym tematem odnosi się jedynie do kraju, w którym mogą one być narażone na prześladowanie. Tak więc osoby te mogły być deportowane do Polski, gdzie prześladowanie, a Polska była pierwszym krajem, który ich przyjął po wyjeździe z państwa, gdzie ich życie, wolność i warunki egzystencji były zagrożone. Jednak w mojej opinii zasada ta obowiązuje jedynie pomiędzy państwami związanymi odpowiednimi umowami międzynarodowymi, bądź praktyką tworzącą prawo.

W przypadku Polski tak nie jest. Z kolei względy humanitarne powstrzymują nasze władze przed dalszą deportacją tych osób do krajów ostrych. Sama zasada wiąże się z kłopotem wysoko niepożądaną praktyką wielo-

nich jest wprowadzanie sankcji ekonomicznych w stosunku do towarzyszy lotniczych, które transportują cudzoziemców nie posiadających odpowiednich, kompletnych i ważnych dokumentów. Sankcje te obejmują zawieszanie grywnę oraz obciążenie linii lotniczej kosztami utrzymania takiego cudzoziemcy. Stosunkowo często ma miejsce ściśła współpraca władz imigracyjnych oraz policji zainteresowanych państw co ma prowadzić do eliminowania fałszywych dokumentów podróży już u ich źródeł. Ponadto w tego rodzaju sytuacjach niezbędna jest aktywna dyplomacja w stosunku do państwa ostrych uchodźców oraz ewentualnych państw tranzytowych, w celu spowodowania politycznej „regulacji” wyjazdów i współpracy w dziedzinie kontroli dokumentów.

Wreszcie — do dość powszechnej praktyki należą tworzenie specjalnych ośrodków przyjmowania uchodźców, żeby wymienić podstawowe, ale oczywiście nie wszystkie z możliwych środków w tego rodzaju sytuacjach. Generalnym postulatem, który się tu nasuwa, jest powszechna, euro-

Z PAMIĘTNIKA PRZEMYSŁAWA MYTNIKA

Ja was kiedyś przerysuję...

granicy leca. Po godzinnym oczekiwaleniu i odprawie paszportowej podchodzi celnik.

Cholera, młody gwałciarz, pewnie będzie się chciał wykazać!

— Dzień dobry.

— Dzień dobry.

— Panowie dokąd?

— Bulgaria.

— Poproszę o książeczki walutowe i proszę wystawić bagaż! Później przeglad pakunków i pada kwota, która ma być naszym wkładem w budowę nowego przejścia granicznego.

Turytyczna charytatywność nie jest bez granic. Krótka dyskusja kończy się zapakowaniem bagażu, zwrotem książeczek walutowych i odjazdem... oczywiście w kierunku Przemysła. Po paru epitetach, które w sposób asekuracyjny określają zawód celnika, wzdychamy ciężko i stwierdzamy — co do trzech razy sztuka!

W Przemyslu przepakowujemy towar tak, aby zmieścić jedną torbę, która załadowana dupieraliem zostawiamy w przechowalni bagażu. W razie czego będzie „podkładką”, że część towaru została wyladowana. Po ciężkim wysiłku postanawiamy wzmacnić nasze organy. Bar przy dworcu PKP

o tej porze serwuje jedynie niesmiertelny hisz. Niekładnie. W trakcie dyskusji nad ciężkim losem turysty, Mirek grzebiąc w „bagażu” znajduje w nim oryginalną skórkę... seidelu. Zanosząc na życie owe wykopalszko zadaje bufetowej niedyskretnie pytanie „Co to?!”.

Jednostki bierze przedmiot zapewnienia w dwa palce ogłada pod światło, po czym najspokojniej stwierdza:

— Eee, to nie strasznego — zapłuka od kielbas. Po czym najspokojniej oddkłada ową zapłukę z powrotem na życie. Nasze zakłopotanie przeradza się w niepołączony wybuch śmiechu, co pacjentka kwituje demonstracyjnym opuszczeniem stanowiska pracy. Gastronomia przemyska rozluźnia nas psychicznie, a ponieważ jest już po dwudziestej, podejmujemy męską decyzję „come back”.

Na granicy zebrało się już chyba ze sto samochodów. Idziemy zasięgnąć języka, a może spotkamy kogoś znajomego. Nic z tego — same kaskady i łodziaki. Cała nowa kolejka jak w banku. Rada w

radę uchwalili chłopcy składkę. No i fiaszko rozmieniamy przy rozmowie o d... Maryni. Ze snu budzi nas pukanie w szyję — Panowie, ruszyło się!

Faktycznie za niecałą godzinę jesteśmy przy szlabanie. Zaczyna się wypatrywanie — do kogo? I nagle kamień spada nam z serca, bo oto z budynku wychodzi dobrze znana postać. Celnik kiwa nam na nas paluszkami pokazuje, iż mamy wyjechać z kolejką i ustawić się obok. „Dobra nasza” — szepcze kumpel.

— O, białostockie cwaniaczki! A dokąd to, dokąd?

— Do Bulgarii na wczasy, kierownik.

— Na wczasy?

— No pewnie, trzeba w końcu odpocząć.

— Co, wywożicie?

— No mhm... tego... no... spłytus no i tego no... wogorzyka.

Oraz więcej ludzi wiąże z psychoterapią nadzieję na swoje wyzdrowienie. Została ona rozbudzona zwłaszcza po telewizyjnych seansach psychoterapeuty z Ukrainy Anatolija Kaspirowskiego, mającego zresztą, zarówno swoich zwolenników jak i przeciwników.

— Możemy w stu procentach leczyć alkoholików — mówi prof. dr Stanisław Tabacznik, kierujący jedną na Ukrainie Kliniką Psychiatrii i Psychoterapii Instytutu Medycznego w Doniecku. W Polsce nie znana jest metoda, którą stosujemy przy pracy z alkoholikami. Po uprzednim zbadaniu pacjenta, rozmowach o nim i, oczywiście wyrażeniu przez niego zgody na leczenie, wystarczy jeden — dziesięć psychoterapeutycznych seansów, by pacjent uwolnił się od zębego nałogu.

Marzenie o powrocie do normalności niejednego alkoholika w Polsce? Prawdopodobnie dla kilkudziesięciu z nich zostanie ono niebawem spełnione. Zdzisław Jabłonski, właściciel Salonu Odnowy Biologicznej w Białymstoku podjął się współpracy z Instytutem Medycznym w Doniecku. Ma on przygotować do leczenia około 50-osobową grupę osób dotkniętych alkoholową chorobą. Lekarzy z Doniecka zgłosił się, przy następnej wizycie w Białymstoku, przeprowadzić z nimi odpowiednio seanse.

— Przychodzą do nas często młode, piękne dziewczyny — mówi prof. S. Tabacznik. Ich podstawowym smutwile-

nem jest jednak np. nadwaga czy zmiany na twarzy, niekorzystne urojenie. Wywołuje to u nich taki stres, że dochodzi do psychicznego załamania. Podejmujemy się leczenia przy pomocy psychoterapii. Dziewczyny tracą zbędne kilogramy, zyskują równowagę psychiczną i radość życia.

Niestety, bywają i nieoczekiwane rezultaty. Kobieta z nadwagą słuchając telewizyjnych seansów A. Kaspirowskiego... całkowicie przestała jeść. W donieckim Instytucie

nie jest jednak np. nadwaga czy zmiany na twarzy, niekorzystne urojenie. Wywołuje to u nich taki stres, że dochodzi do psychicznego załamania. Podejmujemy się leczenia przy pomocy psychoterapii. Dziewczyny tracą zbędne kilogramy, zyskują równowagę psychiczną i radość życia.

ciężalych umysłowo czy chorzy psychicznie.

W dzisiejszych czasach pojawia się coraz więcej różnych maści uzdrowicieli oferujących leczenie poprzez dotyk, specjalny oddech, stłowo, ba, nawet np. palenie świętych ognii. Czy można im zaufać? — pytam prof. Jurka Siergiejewa i prof. S. Tabacznik.

Psychoterapeuta powinien zajmować się lekarzem specjalnym do tego przygotowanym — usłyszałam odpowiedź. Znała

specjalna taśma z myślą o ofiarach Czernobyla. Białostocki goście z Doniecka wracając do swego miasta zatrzymali się w Kijowie, by nagrać serię psychoterapeutycznych audycji radiowych. Radziecka twórczość „Miedia” zamierza wydać w sumie 5 płyt również „adresowanych” do naszych pokoleń świadomości czy może podświadomości. U nas można kupować kasety o podobnej tematyce nagrane przez Zdzisława Jabłonskiego.

Czy dojdzie do tego, że będziemy powszechnie aplikować sobie taśmę bądź piytę na bezsenność, nadwagę, zmęczenie? A może powstanie też nagrania, po wysłuchaniu którego ogień przestanie nas parzyć, a potłuczone szkło rany nie stopy?

Profesorowie z Ukrainy przyjeżdżali do nas wraz ze swoimi asystentami. Jeden z nich Zan Wasko jest aktorem Teatru Psychologicznego w Doniecku. Naszej publiczności pokazywał, jakie są nieograniczone możliwości psychologicznego oddziaływania na człowieka. Do przypadkowo wybranego spośród widzów mówili: „Czujesz wszystko oprócz bólu. Stopniowo

ciało staje się jak z drewna. Jesteś spokojny. Wdech, wydech, spokój... Teraz ostrożnie kładziesz się na plecy.

Potłuczone szkło chrzączę pod plecami wywołującą się na nim... wygodnie mierzysz. Gdy po chwili wstań, na skórze nie było żadnego zadrapania. Innego widza oczywiście po uprzednim przygotowaniu Zan Wasko, przeprowadził boso po tych samych potłuczonych butelkach. Pogotowia po spaceru nie wywarł. Zapisał jedynie: „Czy czuł pan ból?” — „Nie, nie” — pada odpowiedź.

Inny mężczyzna, gdy mu płonąca pochodnia dotykała ramion i dłoni twierdził, że czuje jedynie przyjemne ciepło.

Zatrzymywanie i pyrzywanie pracy serca, odbieranie i przywracanie pamięci, to były kolejne numery przypomniące sztuczki faktów. Np. jeden z obecnych na scenie widzów nie pamiętał jak się nazywa, gdzie mieszka, jak tu się znalazł, ale twierdził, że nazywa się Lech Wałęsa. Inny upierał się, że jest Jerzym Urbanem i że ma jeden but czarny a drugi czerwono-czarny i musi go wyczyć.

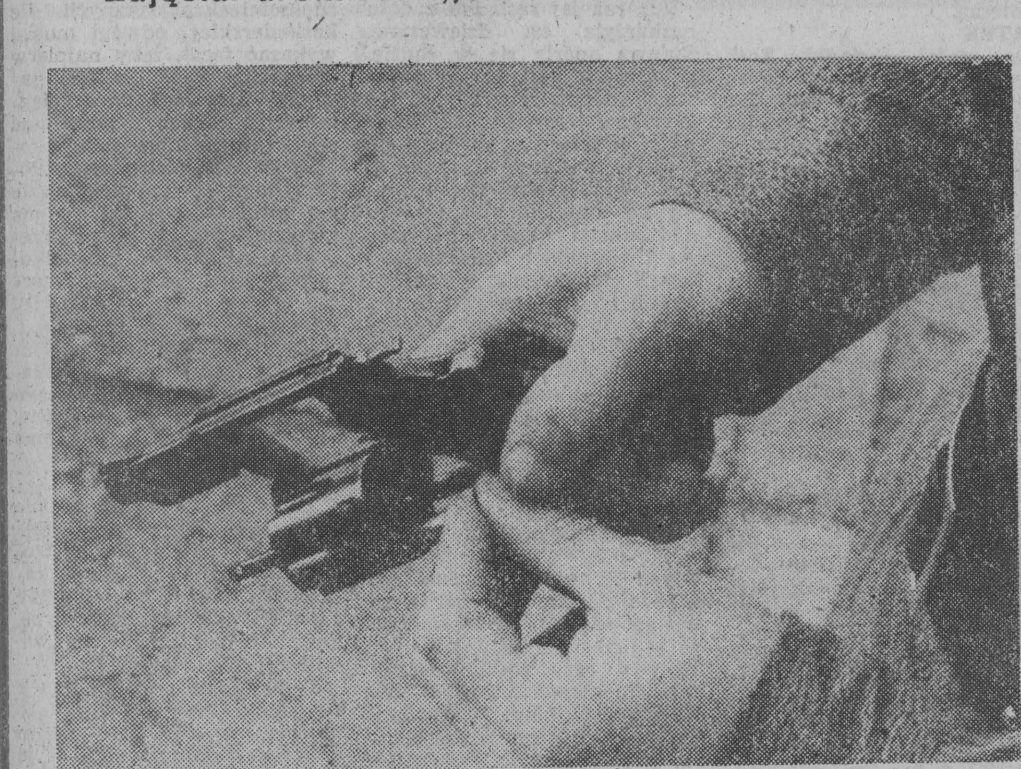
Takie sztuczki wywoływały wśród widzów zaciekanie śmiech, zdumienie. Była to jednak, przynajmniej, tylko tania rozrywka, praktykowana chociażby przez faktów czy hipnotyzerów od tysiącleci. W przypadku psychoterapii chodzi przede wszystkim o to, jak zabawić człowieka, tylko jak go uczynić lepszym i zdrowszym.

ANNA RADZIUKIEWICZ

MILICJA (POLICJA) PO POLSKU

Fotoreportaż z komentarzem Wiesława JANICKIEGO

Zdjęcia: archiwum „GW” i Zdzisław Lenkiewicz



Nadeszła wreszcie pora aby z milicji (policji) zdjąć frustrujące funkcjonariuszy odium, ukazując ich pracę nie tylko przez pryzmat sześciostzałowego bębnowca.

(cd. str. 4)

Kaseta na nadwagę i bezsenność?

trzeba było poddać ją kolejnym seansom by przywrócić łaknienie. Chorób będadych zmorem niedjednego z nas jest wiele — jakanie się, neurozy, nocne moczenie się, bezsenność, wyczerpanie psychiczne. Lekarzy z Doniecka twierdzą, że można je doskonale leczyć oddziaływaniem na psychikę pacjenta bez użycia środków farmakologicznych. Te bowiem, jak określają, z jednej strony leczą, z drugiej kłęczą. Nie znaczy to jednak, że odrzucają oni chemoterapię. Przy wielu schorzeniach, bądź przy niektórych grupach osób, użycie leków uważają za niezbędne. Nie podejmują się oni np. leczenia tymi metodami ludzi o-

ni historię choroby pacjenta, wyniki jego badań. Mogą przeprowadzić konsultację z innymi specjalistami. Bywa, że spotykamy tzw. ekstranerów, ludzi, którzy mają większy niż inny dar wyczuwania. Mogą oni właśnie „wyczuć” kto na co jest chory. Bywa to jednak niebezpieczna metoda. Mogą oni bowiem postawić błędne diagnozy. Nie potonują przeleć swoich „wniosków” badań z laboratoryjnymi. Co wówczas? Może dojdzie do „wzmówienia” pacjentowi choroby.

Zasieg oddziaływania psychoterapeutów jest coraz szerszy. Korzystają oni z audiowizualnych środków przekazu. Na Ukrainie została nagrana

To czego niemiecki pornofilm potrzebuje najbardziej, to nieskazitelnie świeżych i pięknych dziewcząt, do tego bardzo fotogenicznych. Około 100 fotografów w RFN doskonale wie, gdzie można je znaleźć. Według ich recepty potrzeba do tego wiele osobistego zaangażowania, szarmanckiego stylu, bywania w noliwych dyskotekach — tych przedsiwzięciach — peep-shophach i dość specyficznych barach. Panienki „z predyspozycjami” są także w kartotekach agencji modelek, gdzie można je wyłowić spośród „na śmieć obfotografowanych” dziewczyn, których kariery dobiegają końca. Są to „manekiny” bez sukcesu, dziewczyny bez bliżej określonego wykształcenia, które przed laty rozpoczynały swoje kariery od prezentowania plisowanych spódniczek w magazynach domów wysoko- wych.

Proza życia jest bardzo trudna. Kontrakty na zdjęcia reklamowe kończą się, a przyzwyczajenie do honorarium — 300 marek dziennie — pozostaje. Takiej forsy nie otrzymują one za pracę przy biurku lub w kasie supermarketu. Przyzwyczajenie do dobrych zarobków pcha wiele dziewcząt do za-jęcia, którego przedtem sta- rannie unikali. — Najpierw jest podniecająca bielizna, a po pewnym czasie seks przed kamerą...

ALKOHOL — PROSZĘ BARDZO!

Gdyby kiedykolwiek odby- wały się wybory niemieckiej królowej porno, to z całą pe- wnością zostałaby nią Christ- ine Schwarz alias Christine Black. Początkiem jej drogi zawodowej był gabinet. Pra- cowała tam jako pomoc leka- rza. Potem były kolejne pięt- rza kariery, do których dzisiaj zalicza: — dwa tuziny „du- żych filmów” (w ciągu dwóch lat) ponadto bardzo wiele „filmików” krótkometrażo- wych i zdjęcia do olbrzymiej ilości „świerszczów”.

Ona była jedną w tym in- teresie, która udzielała wy- wiadów prasie pod swoim prawdziwym nazwiskiem i przed którą producent „roz- wił” czerwony dywan” (wy- wiad z Ch. Schwarz zamie- ścił w „Magazynie” w u- biegłym roku — jag.). Chri- stine była wręcz wzorem, po- chodziła z „parku spędzania wolnego czasu”. Jak dzisiaj określa się nowoczesne bur- dele w RFN. Obecnie Chri- stine przechodzi próbę powrotu do normalności — rozpocz- nęła pracę w komórkę przetwarzania danych w jednym z przedsiębiorstw w Hamburgu. Usiłuje ona znaleźć frajdę w zwykłej pracy z niskim wy- nagrodzeniem, oczywiście w porównaniu z zarobkami sprzed lat. Zacięta żęby, ale jednocześnie jest dumna z siebie — uniknęła losu innych „aktorek”, które obecnie są najwykreskami prostytut- kami.

HANDLARZE POŻĄDANIEM

nien do cudzych zębów. O- becnie Christine, po wyjściu z branży, patrzy na ten cały interes bardzo obojętnie, bez odrobiny gniewu i rozgory- czenia — jest tylko trochę smutna. Nie, nie żałuje niczego. To był naprawdę zwariowa- ny czas. Jadła obiad w Paryżu, kolację w Nowym Jorku, bywała na Ibiza i przyjaźniła się z miejscowymi, oswojonymi jeleniami. Przez trzy lata pracy w hard- core porno miała okazję po- znać bardzo wielu mężczyzn, nabrać pewności siebie, po- znać swoją wartość. — To, że urwał się ten barwny „mo- tyłkowy” żywot należy poło- żyć na karb jej systemu ner- wowego — nie wytrzymał. Na początku, każdego wieczo- ru poprzedzającego dzień zdjęciowy, zwłaszcza kie- dy wiedziała, że partner będzie wyjątkowo „mocny”, często popijała. Producenti nie żalowali alkoholu — o każdej porze doby. Niektórzy stawiali dziewczynom coś mocniejszego już przy śniada- niu, żeby były bardziej roz- luznione.

ROZUMOWANIE OGLĄDANIE
Alkohol, alkohol i w końcu

te cholerne lzy, i to w czasie kręcenia. — Taka beczka ni- komu nie była potrzebna. Biorąc to pod uwagę a tak- że wiek — byłam już „za- stara” — musiałam odejść. Publiczność oczekuje wciąż czegoś nowego. Dobrze jest, gdy zawsze jest ten sam mę- żczyzna — z nim identyfikuje się typowy męski odbiorca porno. Taki oglądacz myśli, że

CHUDE LATA PORNO?
Werner Ritterbusch, za- kładający firmę RIBU-FILM, hambur-

czy, miłośnik motocykli Her- ley-Davidson, posiadacz mie- szkania na Florydzie, z przy- jemnością produkuje „te filmy”. Ma on też złośliwego Rolls-Royce’a w garażu, który owszem jeździ, ale niezbyt chętnie, bo ilekroć przejeżdża przez dzielnicę uniwersytec- ką, studenci płują na to pięk- ne auto. Ritterbusch, z wy- kształcenia kupiec, swoją ka- rierę pornoproducenta rozpo- czął jako kierowca ciężarów- ki dostarczającej „świerszczy- ki” z Danii do RFN. Robił to w czasie, kiedy tym towarem handlowano jeszcze spod la- dy. Już wówczas przekonał się, jak olbrzymie pieniądze moż- na zarobić na obrocie tymi be- zeciecznymi. Kiedy tylko w Republice Federalnej zalega- liźniano handel pornografią, Ritterbusch natychmiast zru- cił się na ten interes.

Dzisiaj jest to jeden z naj- większych producentów porno- filmów. Dzwoniąc do swoich przyjaciół Ritterbusch chętnie przedstawia się: — Hallo, tu- tają „Metro Goldene Eler” (Metro Złote Jajko). W wywia- dach prasowych swoją pro- dukcję przedstawia w paste- lowych słowach. — Orgazm musi być i w jego każdym filmie jest, minimum sześć do

ośmiu razy, przy czym — mu- si być bezwzględnie dobrze widoczny. — Kiedy „szczyt” nie nastąpi we właściwym czasie, ja tracę pieniądze. — Zgodnie z paragrafem ós- mym umowy zawartej z wy- konawcą przez firmę RIBU- FILM, która stała się wspólni- cą z imperium Beaty Uhse, przy męskich modelach waż- ne jest to, że „wysokość wy- nagrodzenia może być znacz- nie obniżona bądź całkowicie skreślona, kiedy fotomodel w związku z kłopotami z poten- cją nie jest w stanie oczeki- wanych scen wykonać w pe- łni”.

Aktorzy z pornofilmów są wykonawcami ról niemych — bez słów najmniejszego dialogu. Im pozwala się tylko na bezszmerowe fikanie. Aby jednak wykonawca, oboczony technikami i całym potrze- bnym sprzętem, ruszał głę- biej w ten interes? Chociaż — są i takie prognozy — w po- goni za pieniędzmi ludzie nie baczą na żadne przeszkody.

Kto jest najwierniejszym odbiorcą porno? Z licznych wypowiedzi handlarzy wyni- ka, iż stałym klientem był mężczyzna w wieku 20—22 la- ta. Zamiłowanie zaczyna się znacznie wcześniej — od pier- wszej zarobkowej gotówki. To wciąż i rytuał nabywania przedmiotów porno trwa la- ta- mi, ten rytuał w podboju świata zmysłów.

To wszystko już było, bo ostatnio — powiada jeden z rekinów tego biznesu, **Wolf Rademacher** — młodzież od- wraca się od „naszej produk- cji”, ma jej dość. — Teraz musi przysięść kolej na panie. Emancypacja zrobiła nam wiele dobrego. W ostatnich dziesięciu latach udział kobiet zamawiających porno przez domy wysyłkowe wzrósł z 8 do 34 proc. Kto na tym „spo- kój” chce osiągnąć sukces, musi być i w jego każdym

(Tłum. i opr. — jag)

Orły w dolinie

Wiele wód upłynęło w korycie rzeki, od czasu, kiedy Henryk Syska pisał swą książkę „Nad błękitną moją Narwią”. Dzisiaj — tak samo jak przed wiekami — niebiesko-szara wstęga wije się w zieleni traw, wśród falującego kwiecia, torfowych błot, pulsującego życia, między czapami chat i ludzki- mi myślami.

Ktoś, występujący w roli głównego arbi- tra, podzielił pieniądze do góry i tra- fiał, że spadł on orlem ku czaszy nie- ba. Czy to faktycznie wygrana czy tylko ślepy los? Były lata sześćdziesiąte. Wówczas na szczeblu centralnym zapadła decyzja: rzeka będzie regulowana, dolina meliorowana, za- kвітanie tu rolnictwo. Liczmy, obywatelu, na uroczę i bogate Eldora. O. Od początku Nar- wi aż do zbiornika Siemianówka. Już prze- liczono złotych w kwintale i tony szczęścia, bo trzeba mówić konkretnie, bez senty- mentów i zawileści. Niech słowa zdrewnia- ją i zyschronizowane znacznie później.

Coraz częściej pojawia się pytanie: — co dalej z poro- bieniem? Producenti powi- dają, że młodzież coraz czę- ściej zaczyna ich zawodzić. O- bawia przed AIDS staje się czymś bardzo namiętnym — bije w ten interes? Chociaż — są i takie prognozy — w po- goni za pieniędzmi ludzie nie baczą na żadne przeszkody.

Kto jest najwierniejszym odbiorcą porno? Z licznych wypowiedzi handlarzy wyni- ka, iż stałym klientem był mężczyzna w wieku 20—22 la- ta. Zamiłowanie zaczyna się znacznie wcześniej — od pier- wszej zarobkowej gotówki. To wciąż i rytuał nabywania przedmiotów porno trwa la- ta- mi, ten rytuał w podboju świata zmysłów.

CO W TRAWIE PISZCZY

Tło sprawy: nad błękitno-szarą Narwią zme- liorowano około 7 tysięcy hektarów — z my- ślą o uszczęśliwieniu rolników. Park Krajo- obrazowy miałby przejąć z tego 1,2 tys. ha; zostały one objęte wcześniej dwoma projek- tami technicznymi melioracji szczegółowych, które gwarantowały nawodnienie terenu i optymalne warunki powietrzno-wilgotności- owe, przeciwdziałaly degradacji i osuszeniu pół (procesy te wystąpiły wyraźnie na skutek przerwania robót przed ośmiu laty).

Miejscowi gospodarze mieli wylcytować szlaka, lecz nagle odwróciła się karta. Biuro Studiów i Projektów Gospodarki Wodnej Rol- nictwa „Bipromel” w Warszawie — przy współpracy Instytutu Melioracji i Użytków Zieleni — opracowało dokumentację wed- ług wytycznych Państwowej Inspekcji O- chrony Śro. owiska. Projekt ten przewiduje — na odcinku od Rzędzian do Jazu w Babi- nie — tak wysoki poziom wód, że rolnicze użytkowanie tego obszaru stanie się niemoż- liwe. Mają być wykonane dodatkowe budo- wle piętrzące w korycie rzeki, które pozwolą zalać te tereny i jak gdyby przywrócić im pierwotny, bagieny charakter.

Kto za to zapłaci? — pytają liczni rol- nicy. Finansowy aspekt problemu: na obszarze, gdzie wiodarom zostałyby Narwiński Park Krajobrazowy, wydano już około 9 mld zło- tych na meliorację i częściowe zagospodaro- wanie użytków zielonych (w cenach bieżą- cych). To wszystko ma być przekreślone, przenicowane, zatopione. Po wsze czasy. W niskim ułknie dla natury, która powinna cieszyć oczy i napełniać wiarą nasze serca.

Koszt wykupu tych ziem od prawnych wia- ścielicieli oszacowano łącznie na około 7 mld złotych. Gdyby nie uregulowano w ten spo- sób tych spraw, to coroczne odszkodowania za utracę plony wynosiłyby prawie 1,2 mld złotych. Na razie jest ni tak, ni owak, czyli najgorzej jak być może; dyrekcja Parku uwa- ża, że to ich tereny, a okolice Parku uwa- ża, że mają konstytucyjne prawo do swej własno- ści. Nikt nie chce rozmawiać z nimi ani o wy- kupie, ani o odszkodowaniach. Kompletny pał.

Fragment uchwały WRN z 29 kwietnia 1988 roku: „Na terenie Parku i jego strefy ochron- nej nakazuje się m.in. (pkt. 3) — Prowadze- nie racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i turystycznej, nie dopuszczającej do degradacji środowiska”. Natomiast „Prawo wodne” mó- wi, że kto zmienia warunki wodne na danym obszarze musi pokryć wszystkie straty.

Kto ma to uczynić? Kto poczuwa się do ta- kiego obowiązku? Tu jest cała, naga kość niezgody między ekologami a rolnikami. Po- dejrzewam, że nikt — nawet przy maksimum dobrej woli — nie wie skąd wziąć potrzebne miliardy.

W KLESZCZACH PRAWA

Niedawno ekipy urzędników dotarły do mieszkańców nadnarwińskich wsi. Ich racje dzierżyły się z argumentami rolników — pra- wnych właścicieli gruntów. W sukurs posły Konstytucja RP, ustawy, uchwały i zarządze- nia. Zagrały — jak kapela — emocje i prze- jawy zacietrzewienia (podobno nawet cietrze- wu).

wie ukryte w krzakach kłapały ze złości dzi- obami).

Dwie gminy przesłały do Urzędu Woje- wódzkiego w Białymstoku pisma, zawierają- ce kwintesencję poglądów zainteresowanych rolników na ten kontrowersyjny temat. Na- czelnik Tykocina pisze m.in.: „Społeczność wiejska nie wyraża zgody na koncepcję opar- cowaną przez Biuro Studiów i Projektów Go- spodarki Wodnej Rolnictwa”. Gospodarz Cho- roszy stwierdza na podstawie opinii miesz- kańców wsi: „Wyjaśniamy, że grunty te sta- nowią naszą indywidualną własność i taką własność zapewnią nam Konstytucja, my możemy i powinniśmy decydować o sposobie ich użytkowania i wykorzystania do celów rolniczych”.

Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych prezentuje takie stanowisko: istnieje „Kon- cepcja melioracji dla celów rolnictwa i ochro- ny środowiska doliny Narwi na odcinku 261- tki—Rzędzian”. Rolnicy — na swój koszt — zagospodarowali niemal połowę użytków zie- lonych na spornym terenie, ziemię tę są ich niepodważalna własnością. Następnie: meli-



racje zostały wykonane zgodnie z dokumen- tacją techniczną, była ona pozytywnie zaak- ceptowana wcześniej przez jednostki odpo- wiedzialne za ochronę środowiska naturalne- go, w tym Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody. Władze wojewódzkie wy ały pra- womocne decyzje, wśród nich pozwolenie wo- dno-prawne.

Konkluzja WZIR: zbuntowani rolnicy mają swoje racje. Narwiński Park Krajobrazowy — TAK, niektóre projekty godzące w intere- sy wsi — NIE. Nikt nie może chować głowy w piasek. Prawo musi być szanowane!

DALEKO DO ZGODY

W dolinie Narwi zbierają fale wód i „mo- ci”. Dotyczy to i jednej i drugiej strony. Kon- flikt trwa stanowczo za długo, już osiem lat. Niestety, nadal nie widać końca waśni i me- rytorycznych „sporów, bo każdy uważa, iż ma monopol na święte racje. Bitwa toczy się — przy pomocy praw i praw — nie przy eleganckich stołkach (gdzie jedzą, piją, lulką palą), ale wokół obolałego ciała przyrody. Przy rozbieraniu błot, wysuszeniu flory, wy- straszaniu fauny i sprzecznych wyderkach jest tylko długa lista minusów i ewidentnych strat. W splełnieniu dyskusji padają oskarże- nia, że to czysta głupota, drandstwo i sabotaż — ale nie wiadomo dokładnie do czego ogródka mają spadać słowa-kamienie.

Tak to z przepastnych bagien nadnarwiń- skich trafiały na inne bagienka. Kto w końcu ma rację? Czyje argumenty zwyciężą? Czy uda się — w drodze kompromisu — po- godzić interesy rolników z potrzebą ochrony środowiska przyrodniczego? Burza z pioru- nami musi minąć, bo wszystko co nas otacza ma swój finał. Taki czy inny — o tym za- decydują specjaliści, uwolnieni od partyku- larnych racji obu zaangażowanych stron.

Henryk Syska, pisząc swe liryczne, rzewne powieści o ziemiach które pokochał całym sercem, zapewne nigdy nie myślał, że woda w błękitnej Narwi zacznie kłieć, a ukrop może poparzyć antagonistów, walczących jak zacietrzewione koguty. Wszyscy czekają na powrót orłów w zieloną dolinę. Dostawnie i w przenośni.

MARIAN SUCHOŻĘBSKI

„WOJTEK” — bohater spod Monte Cassino

Zbliża się kolejna rocz- nica bitwy o Monte Cas- sino i oto przeglądając zagraniczną prasę trafiam na ciekawostkę związaną z tymi zmaganiem. Rzecz cała doty- czy niedźwiedzia o imieniu „Wojtek”.

Mieszkanca Londynu, pani Teresa N. Rubnikiewicz, w li-ście do brytyjskiej gazety „Sunday Telegraph” opisa- ła: — późnionieco — przy- gody wojenne niedźwiedzia, który w latach II wojny świa- towej przybył do Polski z zagranicą. Rzecz cała doty- czy niedźwiedzia o imieniu „Wojtek”.

Wracając do żywota „Woj- teka”, po zakończeniu działań wojennych trafił on do Wiel- kiej Brytanii, do ogrodu zo- ologicznego w Edynburgu. Ile- kroć odwiedzał go dawni ko- ledzy frontowi, natychmiast ich poznawał. W ogrodzie tym dożył swoich dni — zmarł 12 grudnia 1963 roku w wieku 21 lat. (jag)

Różni ludzie przytaczają różne dowody na niezwykłość czasów, w których żyjemy. Przyznam, że mnie najbardziej zainteresował taki dowód za- prezentowany przez Stephena Rosenfelda, komentatora po- ważnej gazety amerykańskiej „Washington Post”.

Otóż dziennikarz ten za- stanawia się w swoim artykule nad tym, czy przychodzi kres, czy też prze- ciwnie — czas rozkwitu szpie- gostwa. Za ograniczeniem je- go rozmiarów przemawiałyby zdrowy rozsądek. Skoro ho- wiom tak mocno rysuje się międzynarodowe odprężenie, skoro politycy mówią tyle o rosnącym zaufaniu, skoro na- wiązuje się tyle nowych nici współpracy gospodarczej, po- litycznej, kulturalnej — czy ma sens wydawanie pienię- dzy na szpiegów? A wręcz się przy takiej jawności życia w ZSRR i krajach Europy Wschodniej w gazetach moż- na dziś przeczytać więcej in- formacji niż zawierały do nie- dawna tajne i poufne raporty służb wywiadowczych.

Ale okazuje się, że służbom wywiadowczym zdrowy roz- sądek podpowiada co innego. Wspomniany na początku p. Rosenfeld pisze np., że zda- niem Williama Webstera, sz- fa amerykańskiej CIA, Zwią- zek Radziecki wykorzystwał międzynarodowe odprężenie do tego, żeby rozbudować sieć swoich agentów na Zachodzie. Zapewne radziecki odpowied- nik p. Webstera ma podobny osąd działań służb amerykań- skich. Wywiadem każdego kraju płacą pensje za to, że wykonują swoją pracę. Jeśli mają sprzyjające warunki

Nasz dziwny świat

starają się je wykorzystać jak najlepiej. Toteż zdaniem ame- rykańskiej gazety nadeszły jakby złote lata dla szpiegów.

Potwierdza ten sąd pośred- nio informacja, którą poda- niedawno dziennik „Los An- geles Times”. Wynika z niej, że utrzymywany w tajemnicy budżet administracji prezy- denta Busha na cele wywia-

Złote lata szpiegów?

dowcze jest na ten rok wy- jątkowo wysoki — wynosi 30 mld dolarów. Połowa tej su- my ma być wydana na zbier- nanie informacji w Europie Wschodniej.

W samych Stanach Zjedno- czonych nie wszyscy zgadzają się z tak wysokim wydatka- mi na szpiegostwo. Widzą w tym „relikt zimnowojennej polityki, ignorującej nowe re- alia”.

Ja myślę, że to nie tylko relikt zimnej wojny. To tak- że wyraz niewiary w to, że

Polska plastyka emigracyjna

Wystawiana obecnie w białostockiej Galerii Sztuki Współczesnej polska plastyka emigracyjna ze zbiorów Muzeum Archi- diecezji Warszawskiej, stano- wi jedną z najciekawszych prezentacji sztuki plastycznej w Białymstoku co najmniej mijającego dziesięciolecia. Już sam fakt, że możemy obejrzeć prace Feliksa Topolskiego, Jana Lehensteina, Józefa Zapolskiego, Mariana Szyszko- Bohusza i innych z „Londynu, Paryża, Monachium, Rzy- nu, Toronto, Nowego Jorku, kazanych w ojczyźnie na ta- gile pominięcia (bo nie za- omniało o nich wielu) świad- czy o moralnej randze wysta- wy. O wartości artystycznej zaś mówią wspaniałe dzieła „wórców”.

Liczne i różnorodne grafiki, rysunki, oleje, pastele, akwa- cele, gwasze, collage obsesyj- nie powtarzają trzy podsta- wowe tematy — czas, cier- piecie, Biblia. Motywy — na- wiazem wynikające się i jakże polskie.

Czas i historia przelewają się w pełnych ruchu rysun- kach Feliksa Topolskiego. Z pozornego chaosu kresek, kon- trastu walorów, zagęszczonej kompozycji, przy których tró- dno złapać oddech, rozpoznac kontury, sytuację, rysy po

wia artystyczny dokument dziania się. Bohaterem staje się londyńska ulica z mno- gą zdarzeń w różnych cza- sach i przestrzeniach. Nad wszystkim góruje autobiogra- fia nasuwająca skojarzenia z plakatem, symbolizującym

zarówno całą wystawę jak i polski tułacz los.

Jan Lehenstein przedstawia się w dwóch cyklach. Wyra- zistych, anegdotycznych lito- grafach do „Polwarku zło- rzęcego” G. Orwella i surre- alistycznych gwaszach biblij- nej „Apokalipsy”. — „I od- wróciłem się, by zobaczyć głos, który mówił do mnie. A odwróciwszy się widziałem siedem świeczników złotych i między świecznikami kogós, kto był jak Syn Człowieczy” — Apokaliptyczna wizja Le- hensteina o posmaku bos-

chowsko — późnogotyckim dziełem na niebie (trąbią aniołowie, spływają, niezmi- ennie postaci). Z ziemskiego padło wyrastają tylko zie- miste trupy.

Potem, zagubiony wśród in- nych obrazów odnajdujemy jeszcze jeden olej Lehenstei- na „Figura” w kształcie krzy- ża.

Jednym z najpiękniejszych obrazów na wystawie, a je- żeli chodzi o kolorystykę naj- ciekawszymi, są oleje Maria- na Szyszko-Bohusza. Choć o chropowatej strukturze kusza

lekkie, przejrzyste, impresjo- nistyczne i biblijne „Zwiasto- wanie”, „Przemienienie Pań- skie”, „Chrystus i ludzie”.

Przedstawiłam najciekawsze według mnie dzieła artystycz- ne. Ale... de gustibus non es- disputandum. Na pewno wa- ro zobaczyć prace innych twórców — „Genesis” Lesz- kiego, „Wyciekłowski”, abstrakcy- jne „Powikłania” Jacka Ma- rybyńskiego, barwne lito- grafy Jana Sawki i mnóstw rysunków Józefa Czap- skiego. O nim mówi się ostatnio ba- dzo dużo z racji roli w od- szukiwaniu oficerów polskich zaginionych w ZSRR pod- czas drugiej wojny światowej. T- już jednak polityka i prawo- mówią, wolę Józefa Czap- skiego czytać. Ale de gusti- bus...

ANNA BOCKOWSKA

„Polska plastyka emigracyj- na”, Galeria Sztuki Współze- snej Białostok, ul. Manifestu Lipcowego 14 („spódki”).



Na służbie głównym zajęciem milicji (policii) jest kompleksowa opieka nad dziećmi. (cd. str. 6)

RADY PORADY STARADY

RADY PORADY STARADY



Spacerkiem po kolorach

Chochlik drukarski poprzednia odcinki i dlatego dopiero dziś będzie mowa o barwach. Najlepszym doradcą jest lustro, najlepszą radą — umiar. Dlatego podanych tu propozycji nie stosujcie, drogie Czytelniczki, z żelazną konsekwencją. Stanowią one jedynie pomoc przy zestawieniu barw makijażu przy różnych typach urody.

Podkład może być jedynie o jeden ton ciemniejszy lub jaśniejszy od koloru skóry.

Pomadka, lakier i róż muszą mieć zawsze identyczny odcień czerwieni. Zasada: że starsza jak świat, bo tyle lat ma też kosmetyka, rzadko bierze się pod uwagę. Do sukni w ciepłym kolorze wybieramy czerwień, w zimnym — różowy odcień.

Dla złotych blondynek — puder jasnobrzościowy, ołówki do brwi brązowe, szminka do powiek jasnobłękitna lub jasnozielona, do ust delikatny odcień różu, ale nie landrynka.

Dla popielatych blondynek — puder różowy lub beż, ołówki do brwi szary lub szary z brązowym, pomadka na powieki jasnobłękitna, szminka do ust brązowa lub czerwona.

Dla rudych — puder w odcieniu alabaster lub jasnobrzościowy, ołówki do brwi brązowe, szminka do powiek jasnobłękitna lub przygaszona zieleni, usta i paznokcie — jasny karmin.

Dla brunetek — puder w odcieniu beżowym, ołówki do brwi ciemnoszare, prawie czarne, szminka do powiek niebieskozielona (perłowa) kredka do warg i lakier w odcieniu czerwonego wina, ale nie winiowe, gdyż taki kolor postarza.

Dla siwych — puder jasny beż, ołówki do brwi jasnobrązowy lub szary, pomadka do powiek jasnobłękitna lub jasnozielona, do ust delikatny odcień różu, ale nie landrynka.

Na kosmetyczne barwy różnie w różnych czasach bywała moda. Wszystkie nowości przyjmujemy jednak z rozwagą, dopasowując je do siebie i swojego typu urody.

Na pograniczu

Piękno w różnorodności

Wiatkowska grupa w architekturze naszego regionu stanowi barokowe świątynie drewniane, jak na przykład kościoły w Zagarach, Domanowej, Wieliczce, Radziłowie, Milejczycach, cerkiewka w Bielsku Podlaskim oraz meczet w Kruszyńcu.

Wypada również wspomnieć o drewnianych synagogach, które — choć już nie istnieją — zostały jednak utrwalone w historii architektury polskiej jako grupa barokowych synagog białostocko-grodzińskich. Bożnice te rzeźbione z wysokiej klasy drewna konstrukcyjnych, a zwłaszcza z niebywale bogatych i ozdobnych sklepień z drewna.

Najświeższą ze względu na swój architektoniczny kształt i wystrój była bożnica w Zabłudowie, spalona w czasie ostatniej wojny. Istniejącym odpowiednikiem tych budowli jest ich muryrowana odmiana — synagoga w Tykocinie, drugi co do wielkości tego rodzaju obiekt w Polsce, po synagodze na krakowskim Kazimierzu.

Jednocześnie z budową w XVIII wieku zespołów pałacowych i klasztorów zakładano lub przebudowywano miasta, głównie prywatnie. Plan tych miast, jak wymagała barokowa reguła, były

podporządkowane nadrzędnej kompozycji przestrzennej, w której dominował rynek, zaś głównym akcentem architektonicznym rynku był zawsze pałac, klasztor lub kościół, zajmujący z zasady jeden z jego boków.

Rynek miasteczek starano się u-

rzadzać na wzór publicznych placów w miastach zachodnioeuropejskich, ale w gruncie rzeczy spełniały one rolę nieco bardziej reprezentacyjnych targowisk. Wybudowane na nich ratusze, jak w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach i Goniądzu

(te dwa ostatnie nie istnieją) obrosły kramami, przynoszącymi dochód właścicielom miast.

NA RYSUNKU: (od góry) kościół w drugiej połowie XVII wieku w Wieliczce koło Olecka. Tekst i rysunek: H. WILK



HOROSKOP

BARAN
(21.03—20.04)

Podsumowania w pracy nie wypadają dla Ciebie zbyt dobre. Stajesz się coraz bardziej powierzchowny, bezostojnie podejmujesz nowe zobowiązania, zapominając o zaległych. Znajmij się tym co niezbędne i na czym się znasz. Finanse zachwiane. Posłuchaj się Panny.

BYK
(21.04—21.05)

Przełom trudności na gruncie zawodowym. Pomyłka może zdarzyć się i tobie. Nie należy wpaść w złość i za wszelką cenę udawać, że racja jest po twojej stronie. Lepiej rozważyć sprawę i szybko ją naprawić. W uczuciach wiosennie. Ważny Koziorożec.

BLIŹNIĘTA
(22.05—21.06)

Twój niespokojny duch każe ci stać za czymś nowym gonąc. Zwiąż się jak w ukropie, a pożytku z tego niewiele. Warto, abyś zwerifikował swoje plany i zamierzenia na miarę swoich możliwości. Wiedzy poprawi się humor i samopoczucie. Dopływ gotówki. Miły Lew.

RAK
(22.06—22.07)

Tydzień udany. Mała satysfakcja w kręgu zawodowym poprawiła najgłębszy ostatni humor. W sprawach serca nowa sytuacja. To co zapowiadało się na małą przygodę, może zamienić się w stały związek. Finanse prawie dobre. Docen' Wodnika.

LEW
(23.07—23.08)

Duży ruch w działalności zawodowej. Nowe, interesujące zadania, spotkania z ciekawymi ludźmi, korzystne rozwiązania ważnych spraw. W pracy małe sukcesy. W życiu miła niespodzianka ze strony najmniej spodziewanej. Więcej zainteresowania okaz bliskiej osobie.

PANNA
(24.08—23.09)

Sprawy zawodowe pochłaniają cię całkowicie. Dwoisz się i tróisz, by podobać wszystkim. Nie bierz zbyt dużo na swe barki, pomagaj od innych wykonywania obowiązków (biorąc też pensję), bo fizycznie nie wytrzymasz tego tempa. W domu spokój. Przyjazny Wodnik.

WAGA
(24.09—24.10)

Wielej wiary we własne siły. Rzadko kiedy wierzysz, że ci się powiedzie, wszędzie widzisz niebezpieczeństwo, przeciwności. Ten tydzień zapowiada cię znakomicie. W pracy awans, wyróżnienie, satysfakcja. W sprawach serca, więcej niż oczekiwałeś.

SKORPIO
(25.10—24.11)

Nie samartwaj się miedawnymi wydarzeniami. Staraj się tylko wygrać, nie przegrywać. Nie bierz zbyt dużo na swe barki, pomagaj od innych wykonywania obowiązków (biorąc też pensję), bo fizycznie nie wytrzymasz tego tempa. W domu spokój. Przyjazny Wodnik.

STRZELEC
(25.11—24.12)

Dobry tydzień. W pracy spory ruch, nowe pomysły i lepsze zarobki. Sporo pozytywnych na gruncie towarzyskim, nowe cenne kontakty. Niewykluczone intratny wyjazd. Udan weekend tylko z Blizniętami. Opanuj swą poręczność!

KOZIOROŻEC
(25.12—25.01)

Tydzień jak wiele innych. Rutynowe działania w pracy nie sprawia ci trudności. W życiu osobistym niewyłączona, denerwująca się różnica zdań między twoim przyjacielem, a tobą. Zdrowie i finanse w normie. Kontroluj swój Baran.

WODNIK
(26.01—25.02)

Nie najgorsze prognozy w kręgu spraw zawodowych. Rozważaj się trochę, pomyśl o relaksie, drobnych przyjemnościach, gdyś kim wypoczniesz, bo zaczynaś gonć w piętkę. W tych dniach rozważanie ważnej sprawy osobistej poprawi samopoczucie.

RYBY
(26.02—25.03)

Widzisz problemy tam, gdzie ich nie ma, a pomijasz rzeczywiste. Zawodnie ci intuicja. Ale mimo to tydzień będzie raczej udany i towarzysko ożywczy. Zapowiada cię interesująca podróż. W sercu — maj. Przyjazny Wodnik.

SZAMAN

DZINY ŚWIATA ROŚLIN



Co zawdzięczamy Finom?

Jak przekonują nas liczne źródła, Finowie, Estończycy i Łotysze to pierwsi narodzi piwowarskie. Co najmniej 1200 lat temu wykorzystali dziko rosnący w lasach chmiel do wyrobu niskoprocentowego napoju alkoholowego. Równocześnie rozpoczęli prymitywne uprawy tej rośliny, przetwarzając ją z lasu do zarości w pobliżu chat.

Chmiel jest rośliną dwupienną, to znaczy, że wytwarza oddzielne pędy męskie i żeńskie. Należy do rodziny konopowatych, a więc jest blisko spokrewniony z konopiami indyjskimi, których narkotyczna żywica nosi nazwę haszysz. Chmiel wytwarza podziemne kłącza z rozłogami, z których wyrastają długie, 5-6-centymetrowe pędy wijące się zawsze w prawo, opatrzone silnymi włoskami czepnymi. Okazy żeńskie mają kulostany podobne do szyszek. One właśnie stanowią surowiec leczniczy. Na powierzchni chmielowych szyszek znajdują się drobne włoski gruczołowe produkujące lupulinę, która wysychając przyjmuje postać zielonkawego, a później pomarańczowego, lepkiego proszku. Wykryto w nim ponad 100 związków biologicznie czynnych. Lupulina i wyciągi z szyszek to środki uspokajające, w zmęczeniu, wyczerpaniu nerwowym, drażliwości, przy trudnościach w zasypianiu i zaburzeniach spowodowanych okresem przekwitania. Wyciągi stosowane zewnętrznie zapobiegają wypadaniu włosów, łagodzą bóle reumatyczne i nerwobóle.

Gorycze chmielowe wskazane są dla chorych na przeulekty nieżyt przewodu pokarmowego z objawami nadmiernej fermentacji jelitowej i wzdęć. Kwasy goryczowe usprawniają trawienie i przyswajanie pokarmów. Istnieją doniesienia o aktywności przeciwmotyliwej tych związków. Tak więc małe piwo do posilku jest — w świetle przedstawionych wyżej faktów — rzeczą do zaakceptowania. My natomiast polecamy sprawdzoną, skuteczną mieszankę, którą można przyjmować przy nerwicy serca. Zawiera ona 11 ziół zmieszanych w równych częściach: szyszek chmielu, kwiatostan glogu, koniczyny rumianku, kwiat lawendy, kwiat tarniny, liść melisy, liść mięty pieprzowej, ziele serdecznika, ziele macierzanki, ziele pietruszki, ziele szałwii, korzeń kozłka lekarskiego.



Śledzie lecz inaczej

Sledzie z grzybami brzmi trochę jak groch z kapustą. Niektórzy jednak lubią eksperymentować i nie raz uzyskują ciekawe efekty. Dziś proponuję: pół kilograma solonych śledzi dobrze wymoczyć i oczyścić. Wycisnąć z nich kawałki. Pół kilograma cebuli uduśić w małej ilości oleju, nie rumieniąc. 5 dag suszonych grzybów namoczyć, ugotować do miękkości. Jedną surową cebulę wraz z grzybami przepuścić przez maszynkę dodając jeszcze jednego korniszonka i kilka wędzonych sprok (można to być także dorsz, młuna, topyrga). Do tej masy dodać 10-15 dag przecieru pomidorowego i odrobinię pieprzu do smaku. Sos wymie-

ścić z przygotowanymi (już bez ości) porcjami śledzi. Zostać przynajmniej na 36-48 godzin w lodówce i dopiero potem podawać. Jeśli sałatkę tę przełożymy do słoików typu „twist” będzie się nadawała do spożycia nawet po 5-6 dniach.

Na Śląsku śledzie przygotowuje się jeszcze inaczej.

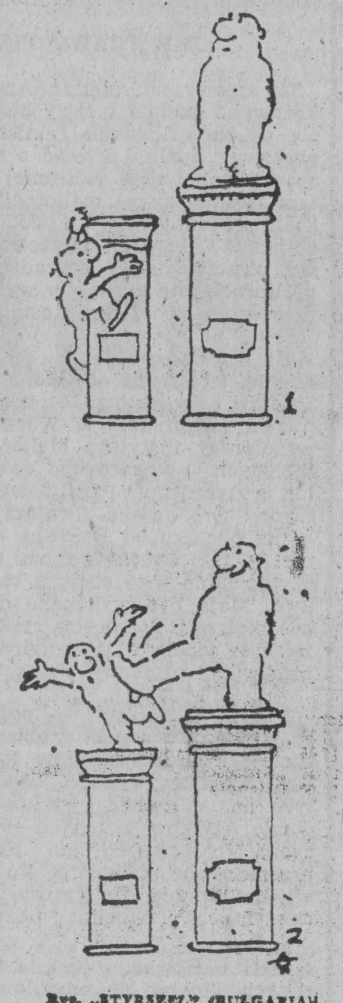
Pół kilograma solonych śledzi wymoczyć, oczyścić z ości, przepuścić przez maszynkę. Do tego trzeba dodać jeszcze dwa jajka ugotowane na twardo, 15 dag kiełbasy, 15 dag cebuli i 2 jajka (małe). Do masy należy dodać ćwierć litra śmietany i garść posiekanej natki pietruszki. Jeść z ziemniakami lub chlebem.

Najprościej jednak wyko-

nać jest masło śledzowe. Wymoczonego i dokładnie sprawnego śledzia solonego należy przepuścić przez maszynkę lub zmiłkować w malakserze. Utrząść z 10 dag margaryny lub masła roślinnego. Podawać z chlebem razowym.

Wszystkich zainteresowanych przepisami na potrawy wykonane z posolonych surowców lecz w oryginalnych kompozycjach odsyłam do książeczek pani Ireny Gumowskiej „Zdrowie na talerzu”.

GOŚKA



„Czerwony hrabia” i inni

Postawmy sprawę bez nie-domówień: szlachta (ziemiaństwo) a lewica społeczna. To prawda, że tak zwana lewica miała zdecydowanie negatywny stosunek do ziemiaństwa. Ale do ziemiaństwa jako klasy społecznej, zwanego brzydko obszarnikami, a nie do poszczególnych jednostek. Te mogły się wyrzec własnego pochodzenia, a w dalszej perspektywie zrehabilitować się w służbie postępu historycznego.

Tak się bowiem — dziwnie składa — to tylko małuczkim i prostaczkom wszystko na tym świecie zdaje się być oczywiste — że wielu synów szlacheckich na nawet z domów arystokratycznych związało swoje losy, życie i śmierć, z ruchem lewicy społecznej. Nie tylko przesłali w Polsce,

Edwarda Dembowskiego, który rzucał bohaterką śmiercią w czasie powstania 1846 roku. A partia „czerwonych” w Powstaniu styczniowym, w której rejd wodził szlachecy radykałowie!

Ale nawet gdy pojęcie lewicy zawężymy do świata pracy, nowożytnej klasy robotniczej, to i leż pięknych postaci o rodowodzie szlacheckim jawi nam się w pełnym blasku u samego zarania tego ruchu. Waryński, Limanowski, Dąbski, Pilsudski. Ze nie wspomnę o Dzierżyńskim, bowiem to nazwisko dziś w przyzwyczajeniu towarzyszy nam dyskretnie się przemilcza.

Wiele kiedy lewica doszła do władzy, nie wyrzekła się ani zrazu, ani tym bardziej później, dawnych powinowactw. W służbie dyplomacji PRL

— Nie musimy więc wszystkiego zaczynać od nowa. Było źle, ale nie aż tak źle, że byśmy my, herbowi, nie przezwyciężali — powiada wyrozumiały Ramzes IV hrabia Pimpaliński. — Trwałymi i trwałe będziemy. — I dodaje, aby proroctwo: — Jeżeli tak było za lewicy, to o ileż więcej możemy oczekiwać od prawicy.

MARIAN WIŚNIEWSKI
(przebieg prasy)

Koniec tajemnicy Grace Kelly

Przez ostatnie siedem lat STEPHANIE z Monaco unikała wszelkich komentarzy na temat wypadku, w którym zginęła jej matka, księżniczka GRACE KELLY, wówczas pięcioletnia, w październiku 1982 roku. Stephanie, która była z matką w samochodzie, ograniczała się tylko do „nieukrywania przykrości” jaką sprawiała jej oskarżenia o spowodowanie wypadku. Jako że Grace została znaleziona na tylnym siedzeniu samochodu, który spadł ze zbocza, przypuszczano, że to Stephanie, dziś 24 letnia, siedziała za kierownicą. Seria reportaży publikowana w

ubiegłym roku w amerykańskim czasopiśmie „ENQUIRER”, które drukowało również fragmenty książki „RAINIER AND GRACE” autorstwa JEFFREYA ROBINSONA, przyjaciela rodziny, położyła kres plotkom.

„To mama prowadziła — opowiada Stephanie. — Zaatakował ją nagły ból głowy i straciła panowanie nad samochodem. Przestraszona nacisnęła pedał gazu zamiast hamulca. Próbowałam zaciągnąć ręczny hamulec, ale było za późno”.

(wg VEJA, t. i opr. MJ)

Powtórne małżeństwo

W czerwcu ubiegłego roku dwuletni chłopczyk przybiegł do rodziców. Był to sześciolatek JESSE, syn 39-letniego DONA JOHNSONA, znanego z serialu „MIAMI VICE” i trzydziślatki ALEXANDER, syn MELANIE GRIFFITH, trzydziestoletniej aktorki, która kandydowała do Oscara za rolę w filmie „Sekretarka Przyszłości”. Ślub dostarczył im dobry materiał do plotek w USA. Po pierwsze dlatego, iż pan-

na młoda stanęła do ceremonii na rancho w Colorado w czwartym miesiącu ciąży ubrana w białą suknię w stylu wiktoriańskim z długim trenem. Po drugie dlatego, że było to już drugie małżeństwo między Melanie i Donem, którzy byli już razem między 1976 a 1978 rokiem. Rozwiedli się po długich kłótniach a także z powodu poślugu do alkoholu, którego Melanie nigdy nie ukrywała. „To były okropne czasy” wspom-

niła aktorka. „Wydaliśmy całe nasze pieniądze. W przeddzień rozwodu miałam na koncie w banku 20 dolarów”. Dziesięć lat później spotkali się ponownie. „Moje serce zawsze było dla Melanie” mówi Johnson. Melanie jest jeszcze bardziej romantyczna: „To mężczyzna, którego kochałam”. Rozstała się i spotkała Melanie i Dona są powtórzeniem historii z lat siedemdziesiątych ELIZABETH TAYLOR i RICHARDA BURTONA, którzy również brali ślub dwa razy.

(wg VEJA, t. i opr. MJ)



Po schwytaniu przestępcy, bo i to się czasem zdarza przecież, część funkcjonariuszy z rozkoszą chwytają za pędzel.

(cd. str. 8)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) żarty go się trzymają, 7) potrzebne podejrzane, 9) zimę przesyła w gawrze, 12) ptak śpiewający, 13) sesja, posiedzenie, 15) z kraterem, 18) autor „Pasji życia”, 20) wyżyna w Namibii i RPA, 22) wprost — konople manilskie, wspan — zatoka Morza Czerwonego, 25) solenizantka z 11 października, 27) krasnolowca, 29) fachowe obrobienie, 32) dział techniki zajmujący się urządzeniami samoczynnymi, 33) jednocześnie wystąpienie z wielu karabinów lub armat, 34) surowiec do produkcji świec.

PIONOWO: 1) taryfa, 2) w kartach albo wśród truneków, 3) karłowie serduszek, 4) pracownica administracji wykonująca pomocnicze czynności, 5) ogół świętych członków kościoła katolickiego, 6) pojazd używany w starożytności do walk, wysięgowy, wjazdów triumfalnych itp., 8) obozowanie pod gołym niebem, 10) bogatka, 11) przesadna grzeczność, 14) wymiarły gatunek dromada, 16) król z tragedii Szekspira, 17) znawca budowy organizmów, 19) długi, nudny referat, 21) jeden z najkraszejniejszych przywódców Wielkiej Rewolucji Francuskiej, 23) diabeł zwany także Rokita, 24) jedna z elektrod, 26) rodzi się w tarakcie, 28) zwierzę podobne do żyrafy, 30) zadrapanie, pęknięcie, 31) środek osuszający.

LESZEK

my umieścić dopisek: „Kryżówka z numeru 87”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 83

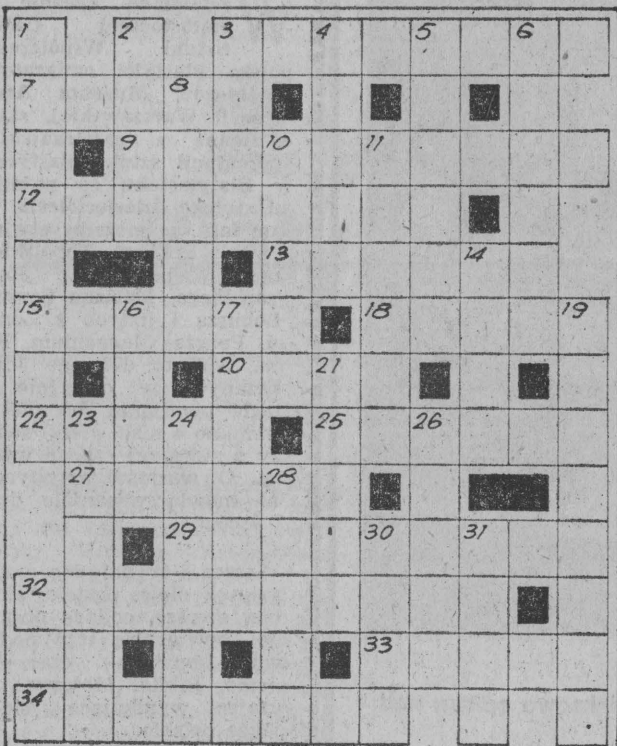
POZIOMO: kawiarka, Hassan, niedola, zadrza, nadir, trójność, skóra, awizo, wozak, żuraw, wikt, gafeł, góra, orator, Trajan, okier, andrus, aluzja, kard, Janus, Nias, waran, bieda, drama, rados, brygada, manna, teina, trociny, Agata, koka, PIONOWO: krzesiwo, wędrowka, anataz, zelówka, podnóż, hangar, Sędziwoj, narkoman, Rotterdam, wagałunda, a-gresja, ultras, Irena, Filon, ra-

cja, akademia, drwalnia, ziarniak, asygna, antymon, ubranie, rabata, eratyk.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 78 z 20-22 kwietnia br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: Anna Bartosz z Białegostoku, Ewa Kuczerska z Łomży, Barbara Powąska z Suwałk, Zenon Cichy z Gorzowa Wielkopolskiego oraz Maciej Mocarski z Goldapi.

Nagrody wysłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bmn)



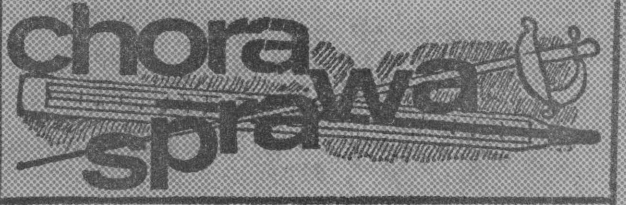
Z PIĄTKU na piątek

Bezpartyjna partyjność

Rozmowa z CZESKIM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie słychać, że ja politykiem chciał się zostać na starość, tylko dla mnie Lilka odradzała to zostawać.
— Ma coś przeciwko politykom?
— A co ona może mieć, jak w swoim życiu nigdy nawet z jednym nie gadała?
— Więc nie rozumiesz...
— Bo prawdę mówiąc to dla mojej baby nie o polityce się rozchodzi, tylko o nazwie.
— O nazwę?
— Jak najbardziej. Pare dni temu nazad przyszedł do mnie z samego rana Zenek, poniekąd szwagier. On taki troszku przyszywany, bo to ciocięzwy stryj brata

dwie setki różnych partii już się namnożyło, każdy jeden może coś dla siebie znaleźć. Powiem ja tobie, Czesiek, za komuny mondry człowiek partyjność miał w zadku, a teraz takie coś już nie wypada. Nie należy się nigdzie, znaczy nieużytek jest społeczeństwu, albo nie dejesz komuch potajemnie zarabowany.
— Posłuchał ja jego, się zastanowił i musiał przyznać rację. — No dobrze — mówi — na konie. — Masz coś na oku, jakie dobre dla nas obu partie? — Jest taka — on na to — pasjonca jak się patrzy. Unia Ludzi Bezpartyjnych się nazywa, co ty na to? Niby partyjne ben-dzielem, ale i bezpartyjne jak by sie co kiedyś zmieniło.



szwagier, ale tak czy siak powinowaty. No wien przyszedł on do mnie, jak raz Lilka była na Bema targu, i tak zagaja: — Ty, Czesiek, zdaje się całe życie był bezpartyjny, nieprawda?
— Prawda — mówię. — Ja zawsze był sam swój, ni-żadnej partii. — Ja też tak samo — on do mnie na to — Jak po wojnie chcieli mnie do ZMP zapisać, to ja przez rok udawał warlata. Nawet w Choroszczy trochę leżał po znajomości, żep wy-głondano na prawdę. Ale to dawno temu było i czy nie uważasz, że już pora naj-wyższa żep my oba, znaczy ty i ja przestaliśmy durnia-wać?

Popatrzył ja na szwagra i się pytam: — Zenus, może ty na słouchu dużo ostatnio przebywał, a? Działke pracownicze uprawiasz, może tam cie troszko przylapało?
— Jasz nie zwariował — on do mnie na to. — Dzi-siaj czas to taki, że trzeba całkiem inaczej patrzeć na różne sprawy. Wemy, na ten przykład dajmy na to że nasze niepolityczność. Za komuny każdy jeden partyj-niak musiał być komunistą, bo wyboru innego nie po-siadał. A ja od młodości był za kapitalizmem, gdyż jak miał najwyżej z pieniędza to już od biednych wolał bo-gatych. No to co było dla mnie robić? Miał ja swoje przekonania za damski fiut sprzedawać? Mój brat do partii się wpisał i tyle miał z tego, że jak w pracy na-walił to obrywał podwójne nagane. A dzisiaj zupełnie jest co innego. Podobnież ze

Redaktorzy w Podlaskim Ku-rzku jo złożyli. Sekretar-za tam niżadnego nie ma, ani przewodniczącego, tylko prezydent.
— Prezydent?
— No, Sekretarzy się skończyli z racji na peze-peer, przewodniczący to może być każdego jednego zebrania, a co prezydent to prezydent, zarez poważna-ranga. Ja nawet jego zapo-znał. Tartak Jerzy się na-zywa, zdrowy taki, w sobie, włos u niego silnie rozwia-ny... on podobnież z tych Tartaków pochodzi co przed wojno w hotelu Ryca nad Białką pucybutami byli i mi-lionów dorobili się na tym fachu. I temu dzisiaj na no-wo hotel chce stawiać... No, ale my się od tematu od-bili.

— Właśnie. Zapisal się pan w końcu do tej partii bezpartyjnych?
— Bynajmniej. Dwa dni nosił się z to myślo, a trze-ciego Lilce wszystko wyga-diał. Baba zlapała się za gio-wo i tak do mnie mówi: — Tobie musiał odbić szajbał Wez ty i zrób skróty literni-czy tej partii! Zrobił ja i wyszlo dla mnie ULB. A żonka się śmieje. — Czy ty nie wiesz — mówi — że wszystkie partie najpierw o ludziach zawsze gadało, a potem lache na nich kiado? Jak z tej twojej L wypad-nie, no to co zostanie? Dru-gi skróty ja zrobił i wyszlo dla mnie, że jak by była sa-nja tylko Unia Bezpartyj-nych to ja dzienkuje ładnie. No i temu chyba już do koń-ca życia bezpartyjnym się zostane.



NA DOJŁIDZKIEJ PLAŻY DZIEWCZĘ ZADEK SMAŻY

Mowa nasza ojczysta

Praca klasowa stylistyczna: „Śreścić najciekawszy frag-ment książki „Kamienie na szaniec”. Autorzy — ucze-nie i uczniowie klasy VII z białostockiej SP Nr (...).

■ Tytuł tej książki wziął się z pamiętnika Żołki który nosił tytuł „Kamienie rzucone na szaniec”.

■ Katuszami i podstępem znalezione notatki w których znalazł jeden adres.

■ Gdy pociąg nadjeżdżał chłopcy zaatakowali pociąg, odzyskali więźniów i uciekli najdalej jak mogli.

■ Posłaniec poinformował że Rudy prawie jest zamęczo-ny na śmierć.

■ Alek szybko jest prze-wieziony do szpitala na ope-rację ale już nie wychodzi żywy.

■ Zośka zostaje psychicznie załamana.

■ Jednak to zadanie zosta-ło wykonane mimo że wyma-gało odwagi.

Wybrał: MIKRUS

Kochajmy się... w pracy

Szwedzcy seksuolodzy twier-dzą, że związki uczuciowe między kolegami i kolega-mi w pracy są bardzo ko-rzystne dla nich samych i pracodawców. Zakochani pra-cownicy mają więcej energii, pracują lepiej, chętniej i wy-dajniej. Stwarzają dobrą at-mosferę, miły nastrój. Wza-jemne zainteresowanie sobą mężczyzny i kobiety w biu-rze czy fabryce sprawia, że pracownik chętniej przycho-dzi do pracy, nie spóźnia się i pragnie być wyróżniany za jak najlepsze wyniki. (BAN)



A przy tym wszystkim nasza milicja (policja) zawsze ma czas na uśmiech, nawet w koeuducyjnym areszcie. Koniec.

Popularny ongiś dowcip o malowaniu trawy na zielono, kiedy miała przyjechać tzw. „kontrol” do zakładu produkcyjnego, nie został wymyślony przez jakiegoś satyrka, ale stworzony przez naszą rzeczywistość, w jakiej było nam dane żyć lat ponad czterdzieści.

W roku 1974 pracowałem w pewnej fabryce na stanowisku głównego technologa. Nazwy fabryki nie podaję, bo ludzie, o których piszę żyją i nie chcą ich osmieszać.

Produkowaliśmy części zamienne do różnych maszyn, przeważnie rolniczych, zaś cały zakład zatrudniał trzyście sześćdziesięciu pracowników, w tym bezpośrednio produkcyjnych nieco ponad dwustu. Jak z tego widać biuro fabryczne było całkiem niezłe rozwinięte i część biuralistów po prostu nie miała co robić. Taki stan rzeczy trwał do momentu, kiedy powiadomiono nas oficjalnie za pośrednictwem specjalnego wysłannika komitetu wojewódzkiego PZPR, że przy okazji pobytu w województwie naszą fabrykę odwiedzi sam Edward Gier-ek.

Wiadomość tę oznajmił nam drżącym głosem dyrektor na-czelny na specjalnie zorgan-izowanym w tym celu zebra-niu i od tej chwili — choć do planowanego terminu wi-zytu brakowało jeszcze co-około dwóch miesięcy — pro-dukcja poszła w kąt, zakład zajął się ważniejszym niż ona problemem. Wszystkie piony, działy i komórki jały praco-wać dla jednego nadrzędnego celu — przygotowania do wi-zytu od strony organizacyjno-technicznej.

BUDOWALIM

Przedwzrostowe operatyki odby-wały się teraz codziennie i trwa-ły nieza kilka godzin. Mu-siałem w nich uczestniczyć i jako „produkcjnal” prezentować stan przygotowania hal fabrycznych, magazynów i całego technicz-ego zaplecza. Owe przygotowa-nia miały polegać, między innymi o-czywiście, na wytyczeniu i szcze-gółowym rozpracowaniu optymal-nej trasy zwiędzeniowej, która miała przemaszczować nasz dostoi-ny gość. Musiała być ona krótka

były jednak zbyt drobne i do końca nie satysfakcjonowały dyrektora. Po prostu nie było niczego rewelacyjnego, co mo-głoby wstrząsnąć naszym go-ściem, więc mu się w pamięć i tym samym przyczynić się do awansu członków ścisłego kierownictwa fabryki. Czyż takim czynem mógł być wnio-szek kierownika kadry, żeby na trasie przemarszu ustawili przy maszynach samych tyl-

Zielona trawa

I jednocześnie maksymalnie tre-sciwa, to znaczy na możliwie jak największym odcinku gość winien zobaczyć jak najlepiej naszej techniki i technologii, maszyn, u-rządzeń no i oczywiście ludzi. Sekretarz POP w trakcie zebrań proponował niezmienne, aby no prostu wszystkie ciekawsze i bar-dziej nowoczesne maszyny usta-wić w jednej hali w jednym szre-gu. Taka operacja kosztowałaby nawet jak na tamte pienia-dze ledwie kilkanaście milionów złotych, ale efekt końcowy był podobno — ważniejszy. Wzajemnie jak lew żebw nie dopuścić do te-go idiotyzmu, który poza wszy-stkim innym zdeorganizowałby produkcję do końca. Niestety, wygrałem tylko w części. Musia-łem ulec lub złożyć wymówienie. Wybrałem to pierwsze.

I w taki to sposób upływał nam dzień za dniem, zaś at-mosfera przedwzrostowych operatyki stawała się coraz to cieplejsza i duszna. O ile dzisiaj pamiętam zgłoszono ponad sto różnych pomysłów,

ko ludzi młodych, a pięknych i ubrać ich w nieskazitelnie białe kombinizony? Albo po-mysł głównego księgowego żeby przy każdej maszynie razem z robotnikami stał urzędnik? Nie, to ciągle było nie to!

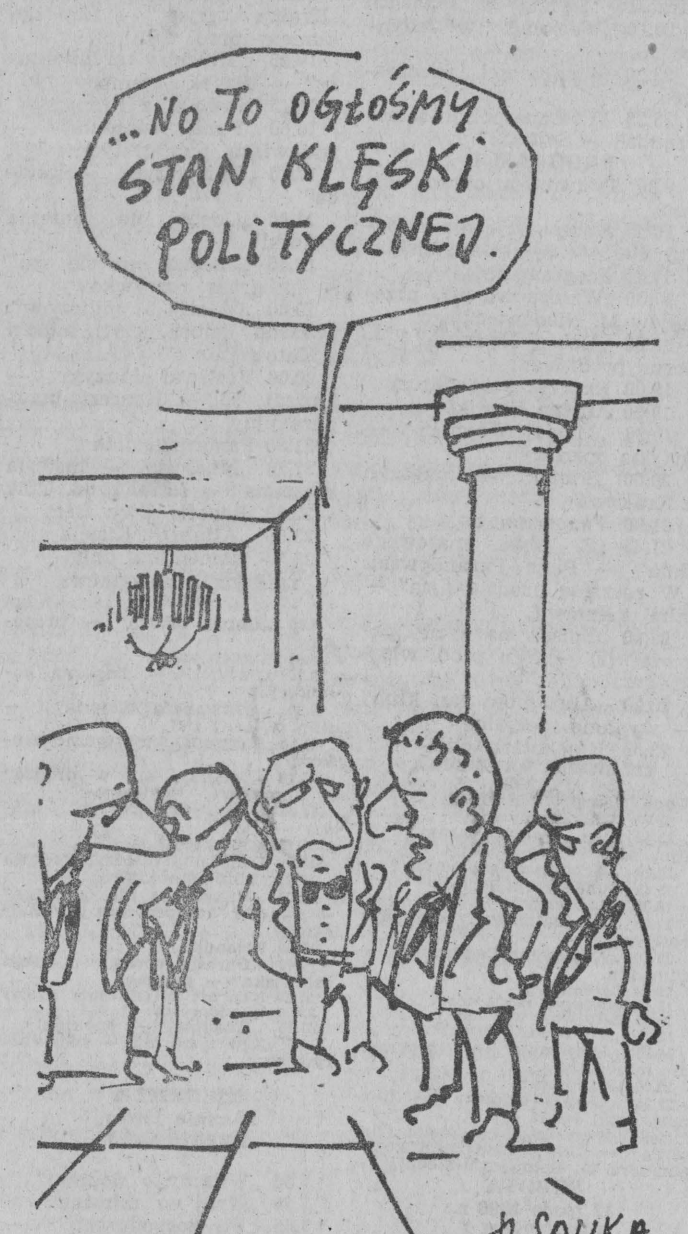
Bodaj na dwa tygodnie przed wizytą dyrektor nie wy-trzymał nerwowo i wyzna-czył specjalną dość wysoką nagrodę pieniężną za dostar-czenie czegoś ekstra. I wów-czas to talentem błysnął szef-rady zakładowej, niejaki szef-radzysz N. Nie wyróżnił się dotychczas niczym specjalnym, właściwie milczał w trakcie operatyki, teraz zaś od-chrząknął i powiedział: — To, arzysze (modnym wzorem wie-lu działaczy w słowie towa-rzysz nie wymawiał litery w)

skoncentrowaliśmy się dotych-czas na wnętrzu naszej fa-bryki, a zapomnieliśmy o jej wystroju zewnętrznym. Flagi i transparenty to trochę za-mało jak na tak poważną u-roczystość. Posprzątałismo to wszystko co było do sprzą-tnięcia, ale to też niezbyt wie-le. Wiedzie co proponuję?

Wszyscy zamienili się w słuch, a przewodniczący — odczekał chwilę i powiedział: — Mam, nieprawdaż, jesień. Na dworze ponuro, więc żeby naszego gościa — rozweselić wiosną mu zrobimy. Trawa już pożyłkła, trzeba zakupić kilka sprządek do powietrza, parę pistoletów i kilka baniek zielonej farby, może być e-mulsyjna. Przyniesie się i zaraz będzie inaczej.

Tak było, nie zmyśliłem ani jednego słowa! Dyrekcja po-mysł przyjęła, jednakże nie zrealizowała go do końca. Za-kupiono sprządkę, farbę i pi-stolety, ale na tydzień przed terminem zostaliśmy powiado-mieni, że przywódcą narodu do naszej fabryki nie przyje-dzie. Znaleźli mu lepszą.

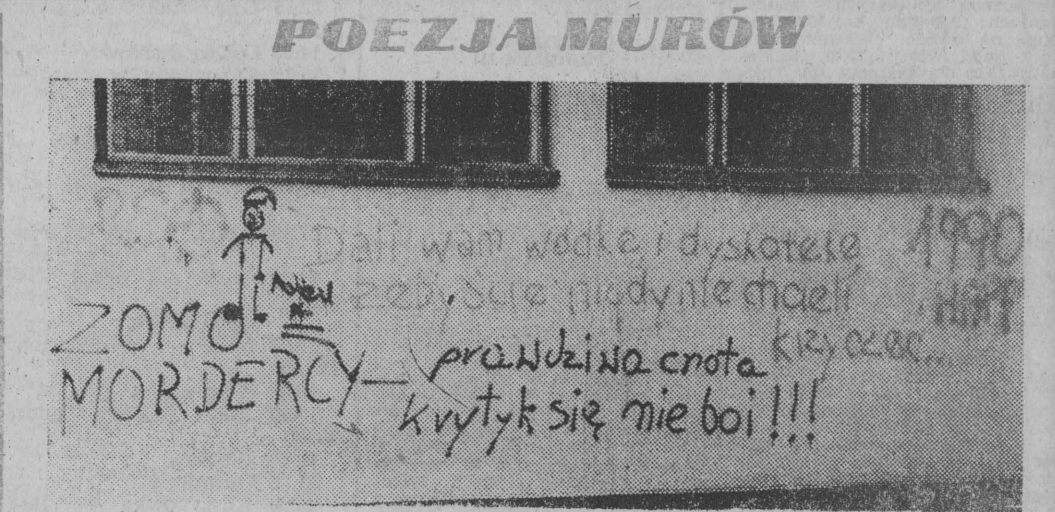
TECHNOLOG
Od redakcji: Przypominamy, nasz konkurs trwał. Wspom-nienia o tym jak to budowa-lismo na pewno będą zresz-tycznością prosimy nadsyłać pod adresem Gazety Współ-czesnej — Białystok, ul. Su-raska 1 z dopiskiem na koper-cie — BUDOWALIM. Prace wykorzystane w druku (nie muszą być pisane językiem literackim — mamy w redak-cji specjalistów od adstacji) będą honorowane wg obowi-ązujących stawek autorskich. Najlepsze otrzymają specjal-ne nagrody rzeczowe. Czekamy!



WAYDYKAMENTY

Anatomiczno-światopoglądowa przemiana: przejście serca z lewej strony na prawą. Pryncypia doktrynalne zawsze zawo-żące, gdy realizowane są przez pryncypialnych nadgorli-wców.
Zaproszenie do biznesu: kup pan wiarę! Nie kreśl wizji w oparciu o to, co zostało prze-kreślone.
Człowiek winien być syty sobą, a głodny tylko sukcesów.
Jeśli mądrość jest przywilejem skromnych, to tylko skromnym dawajmy przywileje.
Starajmy się nie umierać na zapas!

ZBIGNIEW WAYDYK



Mniej więcej autentyczne

* Stanisław Kania na ja-mach „Polityki” ostro polemi-zuje z wywiadem E. Gierka zawartym w książce „Pre-rwana dekada”. Kania pisze m.in. „Z-samych mitów zbu-dowane są wywody o stosun-kach Edwarda Gierka z ów-czesnym kierownictwem ra-dzieckim... E. Gierka prezentu-je siebie jako rycerza, który bronił męźnie Polski przed in-gerencją. Nikt przez 10 lat nie poznał go jako „tygrysa” w tych sprawach”.

„Tygrys” to z niego był, tow. Kania, tylko bumazny, bu-mazny...

* Przyszłym wojewodą białostockim będzie człowiek KPN-u. Takie zapewnienie złożył p. Jerzy Korolkiewicz (człowiek poszły białostockich konfederatów), który odpowia-dając redaktorowi „Kuriera Podlaskiego” stwierdził z wy-sokości sprawowanej funkcji:

„To, że uważa Pan za słu-szne naszego człowieka na sta-nowisku prezidenta lub woje-wody nie kwestionujemy, jest to oczywiste i tak będzie faktycznie”.

downictwo padło, a ceny mie-szkań są dostępne jedynie dla miejscowych Rockefellerów.

Pierwszy to w Polsce mini-ster, który zrealizował w pel-ni to co zapowiadał.

* Podczas II Zjazdu Soli-darności Zbigniew Ingier (Re-jon piotrkowski) postulował powołanie trybunału, który o-sądziłby całą PZPR i wszyst-kie jej przybudówki jako or-ganizację ludobójczą. „Żaden komunista nie jest Polakiem — stwierdził — całe ich mie-nie powinno być skonfiskowa-ne, a oni deportowani do Gor-baczowa”.

Komuniści do Gorbaczowa Rewizjonistów do Kohla Syjonistów — do Syjonu A ja na urządzie I dobrze mi będzie.

* Z kroniki SWN

Dawno nie informowaliśmy o działalności Stowarzyszenia Wszystkich Najlepszego. A t-asem dokonaliśmy się tam wręcz epokowe zmiany. Cz-tyelniczy z pewnością są cieka-wi co robia przy promienici i czołowi aktywiści SWN.

Otóż tzw. „czapka” korzysta ze specjalnej nomenklatury renty i prowadzi interesy w handlu nie-ruchomościami. Eustachy Gesi-ewski — podsiłtyś z Baranek —

zbrzydził sobie działalność polity-czną do tego stopnia, że postano-wił oddać się całkowicie rybołów-stwu w obszarze śródlądskich zbi-łżonych do endeji — wymieszkał do USA i podjął pracę w koszer-nej restauracji w charakterze po-mocnika kelnera. Arseniusz Ka-niela — przez koła z Bogusław-ki — zajął się w pałacu i słucha bzykania pszczoł. Słobor Pibalski — specjalista od kłosek — tymczasowo w Niemczech, po-dobno w celu pogłębienia języka handlowego, Ignacy Jakubardziej — szlandarowa postać SWN — za-żywa odpoczynku w ośrodku „Ar-bus” nad stawem między Simuna-mi a Barankami, polewając trawę węzłem własnej konstrukcji. Teo-dor Maślanka — główny teoretyk Stowarzyszenia — osławił w redak-cji „Pionąga Zagłęb” i próbuje zostać dziennikarzem. Sabina Za-godna — kadry i porady prawne — opuściła Ojczyznę i udała się za mężem na Zachód. Błażej Arbuzki — producent rolny ze Zwierek, znany orator i wybitny strateg polityczny — porzucił stan kawalerski i wstąpił w nieślubne związki z panną tamtejszej para-fii. O Nikodemie Stefanowicz, byłym działaczem młodzieżowym, lat 45, drobny posiadacz z Do-łd, choć całkiem zaginiony.

Redakcja MWA z zalem konstataje, że grono tak wy-bitnych działaczy poszło nie-stety w rozsypek. O dalszych losach Stowarzyszenia będzie-my informować naszych czy-telników na bieżąco.

* Nowy sposób na życie: zjeść kuroniówkę, popić mazo-wiecką i powaleć się trochę po mieście.



NOWA POLITYKA

wojskami sowieckimi stacjo-nującymi zarówno w NRD jak i Czechosłowacji. Nasza zale-żność od wschodniego sąsiada była więc niejako gwarantowa-na przez jego armie, które spełniały skutecznie rolę stra-żnika.
Podpisanie przez Czecho-słowację traktatu o wycofa-

niu wojsk sowieckich ze swo-go terytorium uwolniło od nich nie tylko Czechosłowację. Czy z obecnego terytorium NRD wyjdą całkowicie Rosja-nie, tego jeszcze nie wiemy, ale byłoby chyba najlepiej gdyby gwaranci traktatu po-kojowego z Polska zachowali swoje bazy, ale z przeznacze-niem do kontroli i zachowania pokoju, nie zaś jako rywale.

Wojska sowieckie stacjonu-jące w Polsce drażnią nas od wielu lat, bo to jakby enkla-wy innego świata, który w dodatku zachowuje się wobec nas jak hegemon. Z tym pro-bblem także będziemy musieli się wkrótce uporać.

Ogłoszenie niepodległości przez Litwę, a teraz również przez Łotwę (należy spodzie-wać się podobnych posunięć w Estonii), stwarza nie tyl-ko szanse dla tych repub-lik, siłą ucielonych do im-perium, To również szansa dla nas. Ustanowienie bowiem armii narodowej, a więc li-tewskiej, na którą wpływają nie będzie miało doniosłego wojsk sowieckich, to zmiej-

zenie granicy z hegemonem na wschodzie.

Gdyby jeszcze doszło do dalszego rozpadu imperium na wolną Białoruś i Ukrainę to być może okazałoby się, że nasze położenie geopolityczne uległo zasadniczej zmianie i w przy-padku zjednoczenia Niemiec nie będziemy spełniali pań-stwa buforowego, ponieważ od Moskwy dzielili nas będą wol-ne państwa: Litwa, Białoruś i Ukraina. Na Kremlu może sobie jeszcze płatać się komu-nizm, niech mu tam. To by była nawet ciekawostka świa-towa obok Chin i Albani, bo pewnie i Mongolia nie utrzy-ma się jak twór feudalno-nie-wolniczo-komunistyczny.

Po przedyskutowaniu po-wyższych problemów, kiedy już trudno było mówić o ci-szy pełnych kłiszków, wpad-liśmy na pomysł, że w takiej sytuacji moglibyśmy zacząć negocjować Wilno i Lwów...

A Kijów?
A Morze Czarne?
A Kamieniec?
A Wiedeń?

NICZYPOROWICZ